

# SPIS TREŚCI

|                                                                          |   |
|--------------------------------------------------------------------------|---|
| <b>Słowo Moderatora Krajowego,</b><br><i>Ks. Andrzej Wachowicz</i> ..... | 2 |
|--------------------------------------------------------------------------|---|

## Formacja

|                                                                            |   |
|----------------------------------------------------------------------------|---|
| <b>Konspekty spotkań miesięcznych kręgu</b><br><i>- wprowadzenie</i> ..... | 3 |
|----------------------------------------------------------------------------|---|

|                                                                        |   |
|------------------------------------------------------------------------|---|
| <b>Czynić uczniów wpatrzonych w Maryję</b><br><i>Konspekt II</i> ..... | 6 |
|------------------------------------------------------------------------|---|

|                                                                                                               |   |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---|
| <b>Czynić uczniów wprowadzając w</b><br><b>doświadczenie mocy Ducha Świętego</b><br><i>Konspekt III</i> ..... | 9 |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---|

|                                                                                                             |    |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| <b>Czynić uczniów ukazując miejsce</b><br><b>zamieszkania Mistrza – Kościół</b><br><i>Konspekt IV</i> ..... | 14 |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|

## Znaki czasu

|                                                                                                                      |    |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| <b>Droga do iluminacji, czyli o nawróceniu</b><br><b>Franciszka Blachnickiego</b><br><i>Ks. Adam Wodarczyk</i> ..... | 20 |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|

|                                                                             |    |
|-----------------------------------------------------------------------------|----|
| <b>Porekolekcyjne refleksje</b><br><i>Beata i Tomasz Strużanowscy</i> ..... | 30 |
| <i>Danuta i Andrzej Bartosikowie</i> .....                                  | 32 |

## Informacja

|                                                                     |    |
|---------------------------------------------------------------------|----|
| <b>DK w Niemczech</b> .....                                         | 34 |
| <b>Relacje z życia Domowego Kościoła</b> ..                         | 40 |
| <b>Zaproszenie na IX Sympozjum KWC</b> ..                           | 51 |
| <b>konkurs fotograficzny Domowego</b><br><b>Kościola 2008</b> ..... | 51 |

## Świadectwa

|                                                                                  |    |
|----------------------------------------------------------------------------------|----|
| <b>Rzymskie rekolekcje „w drodze”</b><br><i>Elżbieta i Mirosław Wrotek</i> ..... | 52 |
|----------------------------------------------------------------------------------|----|

|                                                                                                                    |    |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| <b>Sesja o pilotowaniu kręgów DK</b><br><b>w Żytomierzu na Ukrainie</b><br><i>Barbara i Roman Kosakowscy</i> ..... | 53 |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|

|                                                                     |    |
|---------------------------------------------------------------------|----|
| <b>Wierność charyzmatowi</b><br><i>Dana i Darek Stępnowie</i> ..... | 54 |
|---------------------------------------------------------------------|----|

|                                                                |    |
|----------------------------------------------------------------|----|
| <b>Ziemia obiecana</b><br><i>Grzegorz, Diakon Maciej</i> ..... | 55 |
|----------------------------------------------------------------|----|

|                          |    |
|--------------------------|----|
| <b>Od Redakcji</b> ..... | 56 |
|--------------------------|----|

ks. Andrzej Wachowicz

## Słowo Moderadora Krajowego

Kolejny 110 numer „Listu do rodzin” ukazuje się w czasie naszego świętowania 35-lecia istnienia Domowego Kościoła. W wakacje 1973 r. w Krościenku odbyła się pierwsza Oaza Rodzin. W tym ważnym momencie dla Domowego Kościoła chciałbym zwrócić uwagę na parę ważnych spraw. Jedną z nich jest toczący się proces beatyfikacyjny naszego Założyciela - ks. Franciszka Błachnickiego. Nie zapominajmy o modlitwach za Jego wstawiennictwem w intencjach całego rozwoju Ruchu Światło-Życie, wszystkich grup dziecięcych, młodzieżowych, studenckich, dorosłych oraz kręgów Domowego Kościoła. Niech zniesie się ku Tobie nasza modlitwa i niech trwa. Pan Bóg z pewnością wysłuchuje naszych modlitw, dlatego informacje o tych łaskach i modlitwach dzięki wstawiennictwu Sługi Bożego ks. Franciszka zgłaszajmy do Moderadora Generalnego.

Kolejna istotna sprawa to poznawanie i życie charyzmatem naszego Ruchu przez tyle tysięcy osób i to w wielu krajach świata. Cóż by znaczył charyzmat jeśli nie żyłby on w sercach ludzkich! Każde przyjęcie Jezusa Chrystusa za swojego Pana i Zbawiciela, każde wejście na drogę stawania się uczniem, na drogę katechumenatu, a później na drogę diakonii jest wielkim wydarzeniem i za to chcemy powiedzieć „Bogu chwała”! To wydarzenie uświadamia nam, iż charyzmat, który otrzymaliśmy od ks. Franciszka pochodzi od Boga. To na TEJ drodze Bóg chce nas prowadzić do świętości, dlatego nas wybrał, powołał i posłał byśmy szli i owoc przynosili w naszych rodzinach, naszym środowisku parafialnym, w naszym środowisku zawodowym.

Przyjeżdżamy w tym roku do Gietrzwałdu, do Matki Bożej, by Jej zawierzyć wszystkie sprawy naszego Ruchu, wszystkie osoby i wszystkie kręgi. Chcemy podziękować Jej za wszystkie owoce działania Boga, których doświadczyliśmy będąc wierni charyzmatowi, zachowując środki uświęcania jakimi są zobowiązania. W sposób szczególnie dziękować chcemy za wszystkie rekolekcje formacyjne, dzięki którym doświadczyliśmy jak wielki jest Pan i jak potrafi On posługiwać się nawet najbardziej nieudolnym narzędziem, aby nawrócić i przemienić ludzkie serca!

Kolejnym wydarzeniem, za które chcemy w tym roku dziękować Panu Bogu jest opracowanie studyjnych materiałów formacyjnych II roku pracy, części B. Są one przeznaczone dla tych kręgów, które mają już za sobą formację według części A tych materiałów.

Realizuje się wizja ks. Błachnickiego, by metodą „życie z życia” przekazywana była Dobra Nowina, byśmy nią żyli na co dzień, byśmy nie wstydzieli się swojej wiary, lecz odważnie dawali świadectwo Chrystusowi. Musimy promieniować na otoczenie, angażować się w życie parafii, jako szafarze Najświętszego Sakramentu, katecheci, doradcy życia rodzinnego, wolontariusze w hospicjach albo w domach pomocy społecznej. Często wyróżniamy się w otoczeniu przez sam fakt przystąpienia do Krucjaty Wyzwolenia Człowieka – nie pijemy alkoholu, staramy się żyć wolni od nałogów, kierując się motywami nadprzyrodzonymi.

Wielkich Dziej Boga nie zapominajmy! 35-lecie istnienia Domowego Kościoła świętujemy w roku szczególnie poświęconym świętemu Pawłowi. Niech pobudzi nas to do jeszcze gorliwszego życia charyzmatem Światło-Życie, a także do dzielenia się nim z innymi, tak by świętość małżeńska – cel naszej drogi – stała się udziałem wszystkich małżeństw, nie tylko tych z Domowego Kościoła.

## FORMACJA

# KONSPEKTY SPOTKAŃ MIESIĘCZNYCH KRĘGU

### Czyńcie uczniów

Rok formacyjny 2008/2009, przeżywany pod hasłem „Czyńcie uczniów”, stawia nas przed próbą wiary: czy jest ona na tyle dojrzała, byśmy już nie tylko wyznawali, że Jezus jest Panem naszego życia, byśmy już nie tylko szli z tą Dobrą Nowiną do braci i sióstr („Idźcie i głoscie” – hasło poprzedniego roku formacyjnego), ale – przyprowadzali ich do Jezusa?

Jak mamy czynić uczniów? Nie pytajmy już: „Czy chcemy?”, tylko: „Czy potrafimy?”, „Czy to robimy”?!

Tu nie wystarczą same dobre chęci i ogólne, bliżej niesprecyzowane plany. Tu trzeba trzeźwego oglądu czasu, miejsca i środowiska, w którym postawił nas Pan. Trzeba rozważyć w doborze metod i środków oraz... odwagi, płynącej z przekonania, że Chrystus jest z nami „aż do skończenia świata” i błogosławi naszym wysiłkom ewangelizacyjnym. A dla nas, członków Domowego Kościoła, trzeba też jeszcze pełniejszego zrozumienia, że **pierwszym środowiskiem, w którym mamy „czynić uczniów”, są nasze małżeństwa i rodziny. Czy rzeczywiście przyprowadzam do Jezusa moją żonę,**

### mojego męża? Czy przyprowadzam do Jezusa moje dzieci?

Podobnie jak przed rokiem, kręgom, które przeżyły już pierwszy i drugi rok pracy i są zaawansowane w podążaniu ścieżką formacji podstawowej Domowego Kościoła, **proponujemy** podjęcie tegorocznego hasła roku w oparciu o konspekty spotkań miesięcznych kręgu.

Poniżej prezentujemy **dziewięć tematów**, których rozważanie może wypełnić część formacyjną spotkań kręgów od września 2008 r. do maja 2009 r. Ostatnie, czerwcowe spotkanie, tradycyjnie winno być poświęcone podsumowaniu pracy rocznej i wyborom pary animatorskiej.

1. Czyńcie uczniów ukazując Jezusa jako Pana.
2. Czynić uczniów wpatrzonych w Maryję.
3. Czynić uczniów wprowadzając w doświadczenie mocy Ducha Świętego.
4. Czynić uczniów ukazując miejsce zamieszkania Mistrza – Kościół.
5. Czyńcie uczniów żyjących słowem Bożym (poprzez Słowo Boże).

6. Czyńcie uczniów żyjących modlitwą (poprzez modlitwę).

7. Czyńcie uczniów żyjących liturgią (poprzez liturgię).

8. Czyńcie uczniów zdolnych do świadectwa.

9. Czyńcie uczniów zmieniających ten świat.

W czerwcowym numerze „Listu DK” zamieszczony został konspekt na wrzesień. W obecnym znajdziecie konspekty na październik, listopad, grudzień i styczeń. Następne będą sukcesywnie publikowane.

W tym miejscu pragniemy przypomnieć, iż zgodnie z punktem szesnastym „Zasad Domowego Kościoła” spotkanie miesięczne kręgu rodzin składa się z następujących części stałych:

1. **dzielenia się życiem** (dzielenie się wydarzeniami, radościami, troskami podczas symbolicznego posiłku);

2. **modlitwy** (dzielenie się Ewangelią lub inne formy spotkania ze słowem Bożym oraz rozważenie tajemnica różańca).

3. **części formacyjnej**, podczas której ma miejsce „dzielenie się w atmosferze modlitwy realizacją zobowiązań, to znaczy osiągnięciami i trudnościami w rozwoju życia duchowego” oraz omówienie nowego tematu.

„Zasady DK” jasno określają też, że „spotkanie odbywa się **raz w miesiącu** w mieszkaniach poszczególnych małżeństw i nie powinno trwać dłużej niż **trzy godziny**. **Dzielenie się realizacją zobowiązań** jest jego istotnym punktem i dlatego tę część zawsze prowadzi para animatorska. Od realizacji zobowiązań zależy duchowy rozwój zarówno małżeństw, jak i całego kręgu. Spotkanie może być przeplatane śpiewem o treści dobranej do rozważanego tematu lub okresu

liturgicznego. Pod koniec spotkania omawiane są sprawy organizacyjne kręgu i ruchu”. Zachęcamy gorąco do zachowania jednności w przestrzeganiu tego punktu „Zasad DK”!

Na koniec, wobec pojawiających się tu i ówdzie głosów, pragniemy raz jeszcze wyjaśnić: **konspekty publikowane w „Liście DK” nie są w żaden sposób obligatoryjne**. Prosimy, aby nikt nie czuł się przymuszony do podążania ich śladem. Jeśli krąg rozważa, że ma inne potrzeby w zakresie formacji, powinien bezwarunkowo obrać inny temat pracy rocznej, choć – dodajmy – na pewno byłoby rzeczą wskazaną, aby nawiązywał on do hasła roku. Można też potraktować te konspekty jako źródło inspiracji, wykorzystując niektóre tematy lub ich części i dokonując uzupełnień według potrzeb danego kręgu. A można też sięgnąć do innych wartościowych materiałów, dających szansę owocnego przeżycia rozpoczynającego się nowego roku formacyjnego:

1. Podręczniki formacji podstawowej w ciągu roku - w nowym układzie tematów i treści:

- Domowy Kościół. I rok pracy. Materiały studyjne, Krościenko 2006
- Domowy Kościół. II rok pracy, cz. A. Materiały studyjne, Krościenko 2007
- Domowy Kościół. II rok pracy, cz. B. Materiały studyjne (w przygotowaniu)

2. Podręczniki „tematyczne”:

- „Spotkanie z Panem”
- „Wysłuchanie się w Słowo Boże”
- „Eucharystia a małżeństwo”
- „Nowa rodzina w Kościele i świecie”
- „Komunikacja w małżeństwie i rodzinie”

3. Cykle konspektów zamieszczanych w Liście w poprzednich latach (dostępne na

stronie: <http://www.dk.oaza.pl/v7/formacja.php?rdz=13>)

• Katechumenat rodzinny (rok formacyjny 2002/2003)

• Ku dojrzałości chrześcijańskiej (rok formacyjny 2003/2004)

- Diakonia (rok formacyjny 2004/2005)
- Dać świadectwo nadziei (rok formacyjny 2005/2006)

poniedziałek 1 września 108

# Domowy Kościół

gałąź rodzinna Ruchu Światło-Życie

Strona główna Aktualności Relacje Zasiadki Formacja List DK Galeria Dom na Jagiellońskiej

Diakonia Linki Słowo życia Wzajemna pomoc Życia Ruchu

## Formacja

List` 89: maj - sierpień 2002

### Konspekty spotkań miesięcznych kręgu

W ramach realizowania tematu roku "Deuterokatechumenat" proponujemy do ewentualnego wykorzystania konspekty spotkań kręgu związane z katechumenatem rodzinnym. Pytania i sugestie z poszczególnych spotkań mogą być też pomocne w modlitwie osobistej, modlitwie małżeńskiej, dialogu małżeńskim, rachunku sumienia itp. Niech te propozycje pobudzą nas do głębszego przeżywania treści zawartych w nauczaniu Ojca Świętego i wypowiedziach Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego, do odważnego i konsekwentnego wprowadzania ich w życie, niech zachęcą do własnych inicjatyw i przemyśleń w planowaniu pracy rocznej kręgów.

**Elżbieta i Witold Kowalczykowie**

#### I. Dzielenie się życiem (przy herbatce)

#### II. Część modlitewna:

- Modlitwa do Ducha Św.; odczytanie wybranego tekstu z Pisma św.
- Dzielenie się Słowem Bożym: **Rz 10, 9-18** lub **Dz 16, 25-34** i **Dz 18, 7-11**
- Modlitwa spontaniczna ze szczególnym uwzględnieniem uwielbienia Boga w Jego Słowie i w Jego Ojcostwie oraz dziękczynienia za wszystkich, którzy przekazali nam wiarę (rodzice, dziadkowie, kapłani, katecheci, siostry zakonne, nauczyciele i in.)
- Tajemnica Różańca: Narodzenie Pana Jezusa

#### III. Część formacyjna:

- Dzielenie się realizacją zobowiązań
- Omówienie nowego tematu (**każde małżeństwo wcześniej, w domu, zapoznaje się z tekstami kazań** ks. kard. Karola Wojtyły "Rodzina przekazująca wiarę" i "Na każdym etapie życia łączyć chrzest z nauczaniem" oraz z pytaniami do tekstów; na kręgu odbywa się dyskusja na ten temat).

**Pytania i problemy** do zastanowienia się, omówienia i dyskusji:  
Dlaczego w dzisiejszych czasach sprawą zasadniczą jest to, aby właśnie w rodzinie przekazywać wiarę? Jak rozumiemy słowa Ojca Świętego, że trzeba "wierzyć i człowiekiem"? Jak kształtujemy własną świadomość wielkiej godności naszego ojcostwa i macierzyństwa? Jak pojmujemy podział obowiązków rodzicielskich w naszym małżeństwie? Dlaczego wiara w rodzinie może się "załamywać" w tej podstawowej warstwie życia rodzinnego, która stanowi przekazanie życia? Na czym polega i jak zmienia się wraz ze wzrostem i rozwojem naszych dzieci troska o ich wiarę i zbawienie? Jakie świadectwo wiary w rodzinie i środowisku dajemy swoim dzieciom? - konkretne przykłady. Na jakie trudności napotykamy dzisiaj w przekazywaniu wiary w rodzinie, jak je pokonujemy? - przykłady. W jaki sposób pomaga nam w tym uczestnictwo w Domowym Kościele?

**Relacje**

**Krótko o DK**

**Zasady DK**

**Charyzmat i Duchowość Ruchu Światło-Życie**

**Historia DK**

**Konspekty spotkań miesięcznych**

- Katechumenat rodzinny
- Spotkanie I Przekazywanie wiary w rodzinie
- Spotkanie II Chrzest Święty
- Spotkanie III Katechumenat rodzinny
- Spotkanie IV Znaczenie niedzielnej Eucharystii w życiu rodziny
- Spotkanie V Eucharystia jako znak Jedności z Bogiem i z braćmi
- Spotkanie VI Codzienna Eucharystia w naszym życiu
- Spotkanie VII Bierzmowanie jako sakrament
- Spotkanie VIII Skutki bierzmowania
- Spotkanie IX Podsumowanie pracy rocznej w kręgu
- Ku dojrzałości chrześcijańskiej
- Diakonia
- Dać świadectwo nadziei

## Konspekt spotkania miesięcznego kręgu (II)

# Czynić uczniów wpatrzonych w Maryję

### I. Dzielenie się życiem

Podczas symbolicznego posiłku poprosić uczestników o krótkie podzielenie się przeżyciami z okresu od ostatniego spotkania

### II. Część modlitewna

zapalenie świecy

modlitwa lub śpiew do Ducha Świętego

odczytanie fragmentu Pisma Św.: **Łk 2,41-50** po chwili ciszy dzielenie się Słowem Bożym zakończone modlitwą spontaniczną

rozważenie Tajemnicy Różańca: **Zwiastowanie** – włączenie intencji własnych.

### III. Część formacyjna

1. Dzielenie się realizacją zobowiązań

Jak przyjęcie Jezusa jako Pana i Zbawiciela wpływa na realizację poszczególnych zobowiązań? Na ile postawa oddania całego mego życia Chrystusowi pomaga w pracy nad sobą i naszym małżeństwem?

2. Temat studyjny

Ewangeliczna Rewizja Życia na temat: Czynić uczniów wpatrzonych w Maryję

Każde małżeństwo wcześniej, w domu, zapoznaje się z poniższymi tekstami oraz pytaniami do tekstów; na spotkaniu kręgu odbywa się rozmowa – dzielenie się według podanego niżej schematu.

#### Widzieć

Ewangelia opisuje Maryję jako tę, która słucha słowa swego Syna, rozważa je i zachowuje w sercu. Od początku kontempluje Osobę Tego, w którego przyjściu na świat zgodziła się uczestniczyć. Maryja jest tą, która dla Chrystusa wyrzeka się wszystkiego – swoich planów na życie, spokojnej, przewidywalnej przyszłości, swojego patrzenia na świat i ludzi. Ona w każdej chwili swego życia mówi „tak”. Uczy nas zawsze patrzeć na Jezusa, nawet jeżeli to oznacza trwanie przy Nim na Golgocie.

Jakie miejsce w naszym życiu osobistym, małżeńskim i rodzinnym zajmuje Maryja jako wzór „Nowego Człowieka”?

Czy jestem uczniem wpatrzonym w Maryję, w Jej postawę całkowitego zawierzenia wobec Bożego planu zbawienia?

#### Osądzić

Teksty biblijne mówiące o Maryi:

zasłuchanej i tej która uwierzyła Łk 1,26-36,38,

będącej świadkiem słowa Łk 1,39-56

będącej wzorem całkowitego zawierzenia J 2,5

1. Fragmenty konferencji ewangelizacyjnych ks. F. Blachnickiego (poniżej)

Co w powyższych tekstach jest dla nas nowe, zaskakujące? Co odkryliśmy jako szczególne światło, wskazówkę dla naszego życia? Na ile mój kult Maryi jest zgodny z obrazem ukazanym w Piśmie św., obrazem Matki Chrystusa, Jej roli, jaką odegrała w Bożym planie zbawienia.

#### Działać

Co powinniśmy i możemy zmienić w naszym życiu osobistym, małżeńskim i rodzinnym, byśmy coraz bardziej pokazywali ludziom jak być uczniem na wzór Maryi?

Spotkanie zakończyć krótką modlitwą.

Teksty do punktu „osądzić”:

1. Ks. Franciszek Blachnicki: „Przekonująca moc miłości” str. 32

#### Uwierzyć jak Maryja

Gwarantem naszej wiary i nadziei jest Maryja, ta która została umiłowana przez Boga. Właśnie Ona w sposób najpewniejszy jest od wieków wybrana. Dziewicy było na imię Maryja (Łk 1,27b). Egzegeci zastanawiali się nad znaczeniem tego imienia i nad jego etymologią. Wiele było różnych hipotez, a jedna z nich, najbardziej może przekonująca, nawiązuje do siostry Mojżesza, która nosiła to sami imię: Maryja, w brzmieniu hebrajskim: Miriam; bibliści tłumaczą, że jej imię pochodzi z języka egipskiego i oznacza „umiłowana przez Boga”. Dziewicy było na imię Maryja. Anioł wszedł do Niej i rzekł: <<Bądź pozdrowiona pełna łaski>> (Łk 1,27b-28a). „Pełna łaski” znaczy to samo co „umiłowana przez Boga”. Łaska w Piśmie Świętym to przede wszystkim i najpierw łaskawość Boga, miłość Boga względem człowieka. Łaska to nie jest najpierw coś, co jest w nas, co jest nasze. Łaska to łaskawość Boga, jego odnoszenie się do nas. Możemy powiedzieć, że jesteśmy wszyscy jak Maryja, umiłowani przez Boga. Do każdego chrześcijanina odnoszą się te słowa: „Znalazłeś łaskę u Boga (Łk 1,30c), bo Bóg każdego z nas umiłował i za nas, za każdego z nas wydał swojego Syna. To jest właśnie Boża miłość i Boży plan, którym jesteśmy objęci. Objawiając swoją miłość, Bóg oczekuje równocześnie od człowieka odpowiedzi. Bóg zwiaśtuje swoją wolę, swój plan i objawia Maryi to, do czego Ją przeznaczył, do czego Ją wezwał, jakie zadanie ma Ona spełnić w Bożych planach. A Maryja wiedząc, że za tym wszystkim kryje się miłość Boga odpowiada swoją gotowością: Oto ja służebnica Pańska. Niech mi się stanie według Twojego słowa (Łk 1,38). Właśnie taka musi być nasza odpowiedź. Kiedy poznamy Boga, który nas miłuje, Jego plan, musimy odpowiedzieć: „Oto ja sługa, służebnica Pana” (por. Łk 1,38). Nie chcę odtąd iść przez życie własną drogą, tylko chcę przyjąć Twój plan, dlatego, że jest to plan miłości. Chcę Ci moje życie podporządkować. Nie chcę mieć w swoim życiu własnych planów, realizować własnych pomysłów, bo to do niczego nie doprowadzi. (...)

## 2. Ks. Franciszek Blachnicki: Charyzmat „Światło-Życie” str. 90

### Pedagogia nowego człowieka

Podstawowym zadaniem ruchu, bez wykonania którego wszystko inne zawisłoby w próżni i stałoby się czymś pozornym i fikcyjnym, jest wychowanie nowego człowieka. Nowy człowiek to człowiek, który posiada siebie w dawaniu siebie, którego zasadą życia jest agape – bezinteresowna miłość, który odnajduje się przez bezinteresowny dar z siebie. To człowiek, który przyjmuje Chrystusa we wzajemnym oddaniu Mu siebie w Duchu Świętym. Niepokalana jest wzorem takiego człowieka, w Niej został ten ideał w pełni urzeczywistniony. Wpatrując się w Nią poznajemy nasze powołanie, powołanie osoby do posiadania siebie w dawaniu siebie, powołanie Oblubienicy przyjmującej Chrystusa Oblubieńca w Duchu Świętym. Niepokalana jest więc wzorem wychowawczym, modelem wychowawczym w oazowej pedagogii nowego człowieka. Nie jest tym wzorem bezpośrednio Chrystus – nowy Człowiek, ale Niepokalana, bo Ona jest wzorem przyjęcia osobowego Chrystusa i zjednoczenia z Nim. Właśnie dlatego Niepokalana jest dla nas bliższym wzorem osobowym. Ona też ukazuje nam, na czym polega pełnia naszego odkupienia, bo Ona jest najdoskonalszym owocem dzieła odkupienia (...)

## 3. Benedykt XVI Encyklika: „Deus caritas est” - Zakończenie

### Zakończenie

41. Pomiędzy świętymi wyróżnia się Maryja, Matka Pana i odzwierciedlenie wszelkiej świętości. W Ewangelii św. Łukasza znajdujemy Ją zaangażowaną w posługę miłości wobec krewnej Elżbiety, u której pozostaje „około trzech miesięcy” (Łk 1, 56), aby jej towarzyszyć w ostatnim okresie ciąży. „Magnificat anima mea Dominum” – mówi przy okazji tej wizyty – „Wielbi dusza moja Pana” (Łk 1, 46) i wyraża w ten sposób, jaki jest program Jej życia: nie stawiać siebie w centrum, ale zostawić miejsce dla Boga spotkanego zarówno w modlitwie, jak i w posłudze bliźniemu – tylko wtedy świat staje się dobry. Maryja jest wielka dlatego właśnie, że zabiega nie o własną wielkość, lecz Boga. Jest pokorna: nie chce być niczym innym jak służebnicą Pańską (por. Łk 1, 38. 48). Ona wie, że jedynie wtedy, gdy nie wypełnia swojego dzieła, ale gdy oddaje się do pełnej dyspozycji działaniu Bożemu, ma udział w zbawianiu świata. Jest niewiastą nadziei: tylko dlatego, że wierzy w obietnice Boże i oczekuje zbawienia Izraela, anioł może przyjść do Niej i wezwać Ją do ostatecznej służby tym obietnicom. Ona jest kobietą wiary: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła”, mówi do Niej Elżbieta (Łk 1, 45). Magnificat – żeby tak powiedzieć, portret Jej duszy – jest w całości utkany z nici Pisma Świętego, z nici Słowa Bożego. W ten sposób objawia się, że w Słowie Bożym czuje się Ona jak u siebie w domu, z naturalnością wychodzi i wchodzi z powrotem. Ona mówi i myśli według Słowa Bożego; Słowo Boże staje się Jej słowem, a Jej słowo rodzi się ze Słowa Bożego. Ponadto w ten sposób objawia się również, że Jej myśli pozostają w syntonii z myślami Bożymi, że Jej wola idzie w parze z wolą Boga. Ona, będąc wewnętrznie przeniknięta Słowem Bożym, może stać się Matką Słowa Wcielonego. W końcu: Maryja jest kobietą, która kocha. Jak mogłoby być inaczej? Jako wierząca, która w wierze myśli zgodnie z myślą Bożą i pragnie według Bożej woli, może być jedynie

niewiastą, która kocha. Wyczuwamy to w cichych gestach, o których mówią ewangeliczne opowiadania o dzieciństwie. Widzimy to w delikatności, z jaką w Kanie dostrzega potrzebę małżonków i przedstawia ją Jezusowi. Widzimy to w pokorze, z jaką przyjmuje to, że pozostaje w cieniu w okresie publicznego życia Jezusa, wiedząc, że Syn musi teraz założyć nową rodzinę i że godzina Matki nadejdzie dopiero w chwili krzyża, która będzie prawdziwą godziną Jezusa (por. J 2, 4; 13, 1). Wówczas, gdy Uczniowie uciekną, Ona pozostanie u stóp krzyża (por. J 19, 25-27); później, w godzinie Pięćdziesiątnicy, oni będą cisnąć się do Niej w oczekiwaniu Ducha Świętego (por. Dz 1, 14).

Przykładowe propozycje do pracy w ciągu miesiąca:

- w **modlitwie osobistej i małżeńskiej** rozważmy „Akt oddania Ruchu Światło-Życie Niepokalanej Matce Kościoła
- w **modlitwie rodzinnej** odmawiamy różaniec z dopowiedzeniami (dziesiątkę jednego dnia, zachęcając dzieci do przygotowania dopowiedzeń),
- podczas **dialogu małżeńskiego** rozważmy, jeszcze raz co powinniśmy zmienić w naszym małżeństwie, lub co umocnić abyśmy byli uczniami na wzór Maryi i czynili uczniów wpatrzonych w Maryję, dla której Jezus był jedyną Drogą i Prawdą i całym Jej życiem, a także wybierzmy związaną z wnioskami z tego dialogu **regułę życia**,
- realizując zobowiązanie **regularnego spotkania ze Słowem Bożym** przeczytajmy 1 List św. Piotra,
- podejmijmy lekturę tekstów z następnego spotkania oraz podanych pytań, aby przygotować się do dzielenia się na spotkaniu w kręgu.

Ustalenie daty i miejsca następnego spotkania.

## Konspekt spotkania miesięcznego kręgu (III)

# Czynić uczniów wprowadzając w doświadczenie mocy Ducha Świętego

### I. Dzielenie się życiem

Podczas symbolicznego posiłku poprosić uczestników o krótkie podzielenie się przeżyciami z okresu od ostatniego spotkania

### II. Część modlitewna

zapalenie świecy

modlitwa lub śpiew do Ducha Świętego

odczytanie fragmentu Pisma Św.: **J 20,19-23** po chwili ciszy dzielenie się Słowem Bożym zakończone modlitwą spontaniczną

rozważenie Tajemnicy Różańca: **Zesłanie Ducha Świętego** – włączenie intencji własnych.

### III. Część formacyjna

#### 1. Dzielenie się realizacją zobowiązań

Dzieląc się realizacją wszystkich zobowiązań spróbujmy podzielić się jak postawa uczniów wpatrzonych w Maryję pomagającą nam żyć nimi na co dzień, czynić z nas uczniów i czynić nowych uczniów.

2. Temat studyjny - Ewangeliczna Rewizja Życia na temat: Czynić uczniów wprowadzając w doświadczenie mocy Ducha Świętego

Każde małżeństwo wcześniej, w domu, zapoznaje się z poniższymi tekstami oraz pytaniami do tekstów; na spotkaniu kręgu odbywa się rozmowa – dzielenie się według podanego niżej schematu.

#### Widzieć

Czy mam świadomość, że od chwili chrztu, a w sposób szczególny od bierzmowania, w moje życie wkroczył Duch Święty ze swoimi darami? Czy z nich korzystam? Czy otwieram swe życie na natchnienia i moc Ducha Świętego?

#### Osądzić

Teksty biblijne mówiące o zesłaniu i działaniu Ducha Świętego i Ewangelia wg św. Jana 15,25-26; 16,13

List do Galatów:

owoce (5,22-23)

upomnienia (6,1-10)

2. Fragmenty konferencji ewangelizacyjnych ks. F. Blachnickiego (poniżej)

Czy dostrzegamy w tych tekstach konieczność traktowania Ducha Świętego jako bliższej Osoby, czy mamy z Nim osobistą relację? Co odkryliśmy jako szczególne światło, wskazówkę dla naszego życia? O czym w codziennym zabieganiu zapominamy?

#### Działać

Co powinniśmy i możemy zmienić w naszym życiu osobistym, małżeńskim i rodzinnym, byśmy coraz bardziej otwierali się na natchnienia Ducha Świętego, żyli w Jego obecności i umieli wprowadzać innych w doświadczenie mocy Ducha Świętego?

Spotkanie zakończyć krótką modlitwą.

Teksty do punktu „osądzić”:

*Ks. Franciszek Blachnicki, Została nam powierzona Ewangelia, Kraków 2007, s. 97*

### Ewangelizacja a Duch Święty

Drugi rozdział Dziejów Apostolskich ukazuje coś, co pozostaje jakąś prawdą czy jakimś prawem, które stale obowiązuje.. Mianowicie, że ewangelizacja jest związana z zesłaniem

Ducha Świętego. Pierwsza w dziejach ewangelizacja zbiega się właśnie z tym wydarzeniem. Zgodnie z tym prawem ewangelizacja może być przeprowadzona w sposób właściwy i owocny tylko wtedy, kiedy się łączy z zesłaniem Ducha Świętego. Dotyczy to zarówno podmiotu ewangelizacji, czyli tych, którzy ewangelizują, jak i przedmiotu ewangelizacji, czyli tych, którzy są ewangelizowani.

Głoszenie w mocy Ducha Świętego

Nie można ewangelizować inaczej jak tylko w Duchu Świętym. Ten, który głosi Ewangelię musi być namaszczone Duchem Świętym. Sam Chrystus, kiedy rozpoczyna swoją ewangelizację, mówi w synagodze, w Nazarecie: Duch Pański spoczywa na mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzanie (Łk 4,18). Chrystus jest Pomazańcem, Mesjaszem, czyli tym, który jest namaszczone Duchem Świętym dla głoszenia Ewangelii. Dlatego też nikt nie może głosić Ewangelii inaczej niż On, to znaczy bez namaszczenia Duchem Świętym. Tylko dzięki temu, że mamy w sobie Ducha Świętego, możemy być świadkami. Bez Niego możemy opowiadać o tym cośmy wyczytali w książkach, czy nawet w Piśmie świętym, możemy ułożyć bardzo ładne, logiczne orędzie ewangelizacyjne, podać piękne przykłady i możemy to wypowiedzieć czy wydrukować, ale to nie będzie ewangelizacja. Ewangelizacja nie jest mówieniem o Bogu. Ewangelizacja to jest przemawianie Boga do człowieka. A Bóg przemawia przez tych, których posyła Chrystus, udzielając im Ducha Świętego. Chrystus po Zmartwychwstaniu powiedział do apostołów: „Weźmijcie Ducha Świętego. Jak Mnie posłał Ojciec, tak i Ja was posyłam” (J 20, 21-22). A Ojciec posłał Syna przez namaszczenie Go Duchem Świętym.

Duch Święty sprawia w nas przez wiarę wewnętrzny kontakt z Chrystusem. Dzięki Duchowi Świętemu jesteśmy z Nim zjednoczeni. Chrystus jest we mnie, ja jestem w Nim. Mam doświadczenie Jego obecności. Jest we mnie wiara, dzięki której Chrystus jest we mnie kimś żywym. Czuję się przez to z Nim zjednoczony i przez Niego posłany. Tylko dzięki posiadaniu Ducha Świętego moje głoszenie może być świadectwem i mogę mówić podobnie jak Apostołowie: „cośmy widzieli i słyszeli, czego dotykały się nasze ręce, to głosimy (1J 1,1). Oczywiście jest tutaj użyta przenośnia, ale przez wiarę sprawioną w nas przez ducha Świętego jak gdyby dotykamy Chrystusa.

Wynika z tego jeszcze jedna konsekwencja, że ewangelizacja musi się dokonywać w atmosferze modlitwy. Ten, kto chce ewangelizować musi się modlić, żeby został napełniony Duchem Świętym. Musi prosić Chrystusa: „Tchnij we mnie twego Ducha, udziel mi go”. Wszyscy, którzy mają zrozumienie na czym polega prawdziwa ewangelizacja, zawsze łączą ją z modlitwą. Wynika to z przeświadczenia, że bez Ducha Świętego jesteśmy narzędziem nieużytecznym i nie możemy owocnie głosić ewangelii

Działanie Ducha Świętego w ewangelizowanych

Związek między Duchem Świętym i ewangelizacją musi oczywiście zachodzić także, jeśli chodzi o odbiorców ewangelizacji. To znaczy, jeżeli ktoś w wyniku przepowiadania, zwiastowania ewangelii uwierzy i przyjmie Chrystusa, to jest to dzieło Ducha Świętego w nim. Nikt nie może o własnych siłach uwierzyć. Musimy o tym być mocno przekonani, że nie nasz wysiłek, nie nasza wymowa, nie piękne świadectwa czy piosenki decydują o powodzeniu ewangelizacji, ale działanie Ducha Świętego w jej odbiorcach. Wiedząc o tym

mamy większą odwagę głoszenia Ewangelii i mniej się niepokoimy. Musimy zrobić to co do nas należy, a resztę zostawić Duchowi Świętemu. I zamiast się zastanawiać, czy to jest w ogóle możliwe, że kogoś przekonamy, że on zrozumie to co do niego mówimy, musimy tylko wierzyć w moc słowa. Moc słowa polega na tym, że przekazuje ono moc Ducha Świętego tym, którzy go słuchają. Chrystus mówi: Duch Święty, którego Ojciec pośle w Moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko co Ja wam powiedziałem (J 14,26) oraz: Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy (J 16,12-13).

To również jest prawo, które stale obowiązuje, że Chrystus sam udziela Ducha Świętego tym, którzy mają uwierzyć, bo wiara jest Jego darem.

Czasem gdy głosimy Ewangelię, wydaje się, że to nie ma sensu, że nikt z tego nic nie rozumie. A po ewangelizacji tylu ludzi się zgłasza i mówi, że coś się z nimi stało. Można potem z nimi dalej czytać Pismo święte, wprowadzać ich w modlitwę. To jednak musi być dane. I jest bardzo ważne, żeby mieć to przekonanie, wiedzieć o tym i być spokojnym. Mówić to, co jest nam dane w Ewangelii, unikając mądrości ludzkiej i jakiejś wyszukanej retoryki. To, co w Piśmie świętym jest proste, a zarazem głębokie, przekazywać w wierze, że Duch Święty otwiera oczy i serce słuchaczy.. Wtedy przez przepowiadanie dokonują się cuda nawrócenia, i działanie Ducha Świętego. To ciągle się sprawdza. Jeżeli zaś nie ma tych nadzwyczajnych cudów i owoców przepowiadania, to dlatego, że nie mamy wiary, że chcemy te owoce osiągnąć własnymi wysiłkami i zdolnościami.

Bywa tak, że ktoś się dobrze przygotował i uważa, że jego kazanie jest bez zarzutu i na pewno przyniesie owoce. A potem widzi, że nie dzieje się nic takiego, co sobie wyobrażał. Kiedy indziej zaś ksiądz jest niezadowolony z siebie. Ma przekonanie, że nic z jego mówienia nie wyszło, że był bardzo nieporadny. A owoce okazują się zupełnie nieoczekiwane. Chrystus bowiem posługuje się nami jako narzędziem. Poprzez nas przepowiadanie staje się faktem historycznym, rozbrzmiewa w czasie i przestrzeni. Jesteśmy do tego potrzebni. Gdy jednak widzimy, że odzew na nasze świadectwo jest właśnie nieoczekiwany, to znaczy, że działa Duch Święty. Im więcej jest z naszej strony zaufania, wiary, polegania na mocy Ducha Świętego, tym większe są owoce ewangelizacji.

*Adhortacja „Sacramentum Caritatis” - Duch Święty i Eucharystia - Jezus i Duch Święty*

### Jezus i Duch Święty

12.(...) trzeba wzbudzić w nas świadomość decydującej roli, jaką Duch Święty spełnia w rozwoju form liturgicznych oraz w naszym zgłębianiu Boskich tajemnic. Paraklet, pierwszy dar dla wierzących, działający już w stworzeniu (por. Rdz 1, 2), jest w pełni obecny w całej egzystencji Słowa wcielonego: w rzeczywistości Jezus Chrystus począł się z Dziewicy Maryi za sprawą Ducha Świętego (por. Mt 1, 18; Łk 1, 35); na początku swej publicznej misji, nad brzegiem Jordanu Jezus widzi Go zstępującego Nań w postaci gołębic (por. Mt 3, 16 i par.); w tymże samym Duchu działa On, przemawia i raduje się (por. Łk 10, 21); w Nim może ofiarować samego siebie (por. Hbr 9, 14). W tak zwanej „mowie pożegnalnej” przekazanej przez św. Jana, Jezus jasno ukazuje związek daru ze swego życia w tajemnicy paschalnej z darem Ducha danym swoim uczniom (por. J 16, 7). Po zmartwychwstaniu,

nosząc na swoim ciele znaki męki, Jezus może tchnąć Ducha Świętego (por. J 20, 22) sprawiając, że uczniowie uczestniczą w Jego misji (por. J 20, 21). Później Duch Święty uczy uczniów wszystkiego i przypomina im wszystko, co Chrystus im powiedział (por. J 14, 26), ponieważ to na Niego, jako na Ducha Prawdy (por. J 15, 26) przypada doprowadzenie uczniów do całej prawdy (por. J 16, 13). W opisie podanym w Dziejach Apostolskich Duch Święty zstępuje na Apostołów zebranych na modlitwie wraz z Maryją w dzień Pięćdziesiątnicy (por. 2, 1-4), i ożywia ich do misji głoszenia wszystkim ludziom Dobrej Nowiny. Co więcej, to mocą działania Ducha Świętego sam Chrystus pozostaje obecny i działający w swoim Kościele, poczynając od żywotnego ośrodka Kościoła, jakim jest Eucharystia.

Przykładowe propozycje do pracy w ciągu miesiąca:

1. w **modlitwie osobistej i małżeńskiej** rozważmy teksty różnych „Hymnów do Ducha Świętego”;
2. w **modlitwie rodzinnej** prośmy o kolejne dary Ducha Świętego
3. podczas **dialogu małżeńskiego** rozważmy jeszcze raz co powinniśmy zmienić się w naszym małżeństwie, abyśmy byli uczniami działającymi w mocy Ducha Świętego, aby Duch Święty był naszym Przewodnikiem, aby prowadził nas przez całą naszą drogę życia, a także wybierzmy związaną z wnioskami z tego dialogu **regułę życia**.
4. realizując zobowiązanie **regularnego spotkania ze Słowem Bożym** przeczytajmy Dziej Apostolskie, rozdz. 1-4 włącznie
5. podejmijmy lekturę tekstów z następnego spotkania oraz podanych pytań, aby przygotować się do dzielenia się na spotkaniu w kręgu.

Ustalenie daty i miejsca następnego spotkania.

Notatki

## Konspekt spotkania miesięcznego kręgu (IV)

# Czynić uczniów ukazując miejsce zamieszkania Mistrza – Kościół

### I. Dzielenie się życiem

Podczas symbolicznego posiłku poprosić uczestników o krótkie podzielenie się przeżyciami z okresu od ostatniego spotkania

### II. Część modlitewna

zapalenie świecy,  
modlitwa lub śpiew do Ducha Świętego,  
odczytanie fragmentu Pisma Św.: Dz. 5,32-37 po chwili ciszy dzielenie się Słowem Bożym zakończone modlitwą spontaniczną,  
rozważenie Tajemnicy Różańca: Ustanowienie Eucharystii– włączenie intencji własnych.

### III. Część formacyjna

1. Dzielenie się realizacją zobowiązań  
Jak poddanie kierownictwu Ducha Świętego naszego całego życia wpływa na realizację poszczególnych zobowiązań?

2. Temat studyjny

Ewangeliczna Rewizja Życia na temat: Czynić uczniów ukazując miejsce zamieszkania Mistrza – Kościół

Każde małżeństwo wcześniej, w domu, zapoznaje się z poniższymi tekstami oraz pytaniami do tekstów; na spotkaniu kręgu odbywa się rozmowa – dzielenie się według podanego niżej schematu.

### Widzieć

„Nie wyście mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili” (J. 15,16)

Czy jestem chrześcijaninem odpowiadającym na wezwanie „nowego życia” w żywym Kościele? Czy jestem gotowy na oczyszczanie, na to, że będę musiał czasem z czegoś, może cennego i ważnego zrezygnować dla Królestwa Bożego?

### Osądzić

Teksty biblijne mówiące o powstaniu i życiu pierwotnego Kościoła

Dz 2,1-13; 2,42-47,

2. Fragmenty konferencji ewangelizacyjnych ks. F. Blachnickiego (poniżej)

Co w powyższych tekstach jest dla nas nowe, trudne zaskakujące? Co odkryliśmy jako szczególne światło, wskazówkę dla naszego życia?

### Działać

Co powinniśmy i możemy zmienić w naszym życiu osobistym, małżeńskim i rodzinnym, abyśmy byli radosnymi uczniami budującymi wspólnotę, w której mieszka nasz Mistrz?

Spotkanie zakończyć krótką modlitwą.

Teksty do punktu „osądzić”:

*Ks. Franciszek Blachnicki, Charyzmat „Światło-Życie”, Krościenko 2002,*

(...)Zasadą życia Kościoła określającą, w jaki sposób ma się on urzeczywistniać zgodnie z wolą Chrystusa i swoją naturą i dla zapewnienia sobie wewnętrznego i zewnętrznego wzrostu, jest *communio*, czyli w widzialnym znaku (sakramentalnie) posługi słowa i sakramentu oraz społecznej jedności wiary i miłości zrealizowana wspólnota życiowa osób z Chrystusem i pomiędzy sobą w Duchu Świętym, który jako jedna i ta sama Osoba w Chrystusie i we wszystkich członkach Kościoła stanowi niewidzialną istotę tej wspólnoty. (...)

Pośrednictwo zbawcze Kościoła należy sprawować w tym celu i w taki sposób, aby w słowie i sakramencie uobecniać samo-oddanie się Boga w Chrystusie i warunkować wolne przyjęcie tego oddania się we wzajemnym oddaniu siebie w Duchu Świętym przez wiarę i miłość, dla urzeczywistniania wspólnoty w aspekcie wertykalnym (z Bogiem) i horyzontalnym (z braćmi), w widzialnym i skutecznym znaku zgromadzenia eucharystycznego i wspólnoty lokalnej pozostającej w jedności z Kościołem powszechnym.

Obok podanej powyżej, rozwiniętej formuły zasady teologii pastoralnej i duszpasterstwa można by zaproponować jeszcze następującą formułę skróconą: Zasadą życia i działania Kościoła jest w Duchu Świętym oraz w widzialnym i skutecznym znaku urzeczywistniona *communio* w aspekcie wertykalnym i horyzontalnym.

W najkrótszym zaś ujęciu samo pojęcie *communio* zamyka w sobie i wyraża istotną treść zasady formalnej życia i działania Kościoła oraz teologii tego życia i działania.

### 1. Budowanie wspólnoty, czyli urzeczywistnianie się Kościoła we wspólnocie

Proces budowania Kościoła wspólnoty musi się więc rozpocząć od położenia fundamentu, którym jest spotkanie osobowe z Chrystusem i zjednoczenie z Nim przez wiarę, a więc to, co stanowi istotę *communio* w wymiarze wertykalnym, inaczej mówiąc - od ewangelizacji. Ewangelizacja - w ścisłym znaczeniu tego słowa - oznacza pierwsze głoszenie Chrystusa w celu doprowadzenia do osobowego przyjęcia Go przez wiarę jako swojego Zbawiciela i Pana. Bez położenia tego fundamentu, bez tego co stanowi wspólnotę podstawową (*comunione di base*), wszelkie próby budowania wspólnoty eklezjalnej byłyby budowaniem na piasku. Dlatego trzeba ciągle wracać do ewangelizacji nawet chrześcijan, a więc ludzi już ochrzczonych i w pewien sposób praktykujących, jeżeli ich wiara nie ma jeszcze charakteru *communio*, czyli osobowego spotkania i zjednoczenia z Chrystusem,

Zbawicielem i Panem.

Z etapem ewangelizacji musi się ściśle łączyć etap wyzwolenia. Communio z Chrystusem - już ta pierwsza, załączkowa, przez wiarę - musi być przeżywana jako wyzwolenie, przede wszystkim od grzechu i wszelkich zniewoleń i uzależnień będących jego bezpośrednim lub pośrednim skutkiem. Ewangelizacja nie przeżywana i nie realizowana jako wyzwolenie, nie stanie się początkiem budowania wspólnoty, bo człowiek zniewolony, ostatecznie przez własny egoizm, nie jest zdolny do włączenia się do wspólnoty. Warunkiem wejścia do wspólnoty jest przekreślenie własnego egocentryzmu, własnych nie poddanych Bożym planom ambicji, inaczej mówiąc to, co wyraża nowotestamentalne pojęcie metanoia - nawrócenie.

Budować wspólnotę eklezjalną, Kościół wspólnotę, oznacza więc zainicjowanie przez ewangelizację konkretnych procesów wyzwoleniczych w danym człowieku i w środowisku. Musi nastąpić konfrontacja ewangelicznej wizji człowieka i międzyludzkiej wspólnoty z przejawami i formami aktualnego zniewolenia.

Dalszym etapem opisywanego procesu jest inicjacja, czyli wdrażanie do życia w eklezjalnej wspólnocie. Ten proces inicjacji obejmuje takie elementy jak: wdrażanie do życia w relacji do słowa Bożego przyjmowanego jako słowo życia, czyli jako słowo wcielane w życie, dla życia normatywne; wdrażanie do życia osobowej modlitwy pojętej jako przeżywanie communio z Bogiem in actu; wdrażanie do metanoi, czyli dążenia do stałej przemiany z człowieka cielesnego w człowieka duchowego; wdrażanie do życia liturgicznego, sakramentalnego, aby sakramenty były przeżywane jako wyraz i jego sposób pogłębiania communio z Bogiem i z braćmi; wdrażanie do świadectwa, które musi być naturalną konsekwencją nowego życia w Chrystusie i wreszcie wdrażanie do diakonii, czyli do służby we wspólnocie i na rzecz wspólnoty za pomocą posiadanych darów - charyzmatów.

Powyższy proces inicjacji, czyli wdrażania do życia w eklezjalnej wspólnocie, będący zarazem budowaniem tej wspólnoty, w tradycji chrześcijańskiej znalazł swój instytucjonalny wyraz w katechumenacie.

Tutaj dokonywał się proces stawania się chrześcijaninem w myśl powiedzenia Tertuliana non nascuntur sed fiunt christiani. W tym miejscu trzeba zwrócić uwagę na fakt, że we współczesnym życiu Kościoła nie ma faktycznie działającej instytucji katechumenatu, w której rzeczywiście dokonywałby się proces inicjacji do życia eklezjalnego. Funkcjonujący system katechizacji, jednostronnie racjonalistycznej, spełnia tylko część zadań katechumenatu. Odnowa katechumenatu jest dziś kluczowym zadaniem w życiu Kościoła, które zadecyduje o jego przyszłości. Pewien dylemat najtrudniejszy do rozwiązania polega na tym, że nie można wdrażać do wspólnoty bez istnienia wspólnoty. Wspólnota powinna być właściwym podmiotem procesu inicjacji. Z drugiej strony nie może ona powstać bez katechumenatu, który ją warunkuje. W tym miejscu, uprzedzając już wnioski końcowe tego rozważania, można wskazać na rolę i szansę ruchów eklezjalnych.

Trzeci etap budowania wspólnoty eklezjalnej należy związać z pojęciem diakonii. Wspólnota chrześcijańska może istnieć tylko jako wspólnota charyzmatów i służb. Nie można włączyć się do wspólnoty inaczej niż przez zaangażowanie się, niż przez aktualizację swoich charyzmatów, czyli właśnie przez diakonię. W przeciwnym razie dojdziemy do modelu Kościoła podzielonego na pasterzy i owce, na element aktywny i odpowiedzialny oraz pasywny i tylko kierowany, co jest zaprzeczeniem pojęcia wspólnoty, bazującej na

my-świadomości wszystkich członków i aktywnej ich współodpowiedzialności.

Cały współczesny problem pastoralny sprowadza się do pytania, w jaki sposób w konkretnym środowisku zainicjować i koordynować przedstawiony proces budowania i wzrostu wspólnoty eklezjalnej, czyli proces urzeczywistniania się Kościoła jako communio.

## 2. Od tajemnicy Kościoła do tajemnicy Maryi

Kościół ujmowany jest więc przede wszystkim jako Matka - Ecclesia Mater. Dlaczego jednak Kościół jest macierzyński, w jaki sposób wypełnia on swoją macierzyńską funkcję wobec swoich członków? Na to pytanie zarysowuje się w pismach tego okresu jednoznaczna odpowiedź: Kościół jest Matką dlatego, że jest Oblubienicą. O tyle Matką, o ile Oblubienicą! Przez to, że Kościół w swoich członkach jest oddany Chrystusowi Oblubieńcowi przez wiarę i miłość posiada życiodajną, macierzyńską moc. Oddanie się Chrystusowi ochrzczonych członków Kościoła jest źródłem macierzyńskiej płodności Kościoła.

Punkt ciężkości Kościoła, jeżeli chodzi o jego żywotność i aktywność przesuwa się więc na ogół członków Ludu Bożego. Dzięki ich oddaniu się Chrystusowi Kościół jest pośrednikiem łask zbawienia i nowego życia, zarówno dla swoich członków, jak i dla ludzi pozostających jeszcze poza nim. A jaka jest rola hierarchii? Jej przysługuje rola bardziej ojcowska. Zadaniem jej jest reprezentowanie, uobecnianie Chrystusa Oblubieńca wobec Kościoła Oblubienicy po to, aby Chrystus mógł być przyjęty, aby można było Jemu się oddać przez wiarę i miłość. Funkcja hierarchii jest więc nadrzędna, ministerialna. Jest to diakonia, wprawdzie konieczna, ale ostatecznie nie decydująca o żywotności i wzroście Kościoła. Decydującą rolę natomiast spełnia w życiu Kościoła oblubieńcze, wolne, w Duchu Świętym się dokonujące spotkanie z Chrystusem Oblubieńcem, które na zasadzie prawa miłości posiada życiodajną moc.

Nie trudno zauważyć zasadniczą różnicę pomiędzy takim ujęciem Kościoła Matki a ujęciem jeszcze dziś dość powszechnym. Mówiąc o Kościele Matce, kojarzymy to przede wszystkim z funkcją hierarchii, która poprzez udzielanie sakramentów rodzi ludzi do nowego życia i spełnia funkcję macierzyńską.

## 3. Żywy Kościół - Jakie są elementy żywego Kościoła wynikające z powyższej wizji?

a) Fundamentem Kościoła jest osoba

Kościół może powstać i powstaje wtedy, gdy osoba urzeczywistnia siebie w dawaniu siebie, gdy wyzwala się z grzechu fałszywej miłości własnej, gdy odnajduje siebie przez bezinteresowny dar z siebie, słowem, gdy osoba urzeczywistnia siebie na wzór Niepokalanej. Proces budowania, rozwoju Kościoła jest równoznaczny z rozwojem i wychowaniem nowego człowieka.

W miarę jak w człowieku rodzi się nowy człowiek powstaje Kościół. Nie znaczy to oczywiście, że osoba jest tworzywem z którego buduje się Kościół, ale że osoba włączając się w Kościół w pełni odnajduje i realizuje siebie! Spojrzenie na Niepokalaną jest gwarancją personalistycznego ujmowania Kościoła. Kościół staje się sprawą, która jest w nas a nie obok nas, staje się sprawą naszą z wykluczeniem jakiegokolwiek alienacji.

b) Istotą Kościoła jest communio - zjednoczenie z Chrystusem.

Chrystus jest Oblubieńcem - Bogiem, który przychodzi nam dać Siebie. Osoba jest powołana do miłości oblubieńczej wobec Chrystusa, do oddania Jemu siebie. Posiadanie siebie w dawaniu siebie jest ukierunkowane na Chrystusa Oblubieńcę. Dokonuje się to w Duchu Świętym, który uzdalnia nas do otwarcia się na przyjęcie Jezusa, do oddania Mu siebie przez wiarę i miłość. Przyjmując Jezusa, oddając Mu siebie, jednocząc się z Nim staję się uczestnikiem Jego Synostwa Bożego i wchodzę w relację dziecięstwa do Boga Ojca.

Ta communio - zrealizowana w pełni w Niepokalanej Oblubienicy Słowa, a potem na Jej wzór realizowana w nas - tworzy istotę Kościoła. Kościół to Chrystus przyjęty przez nas w Duchu Świętym. W ten sposób Kościół jest w nas, a my jesteśmy Kościołem. W ten sposób Kościół jest Oblubienicą Chrystusa w nas i przez nas.

c) Kościół to „my”

W miarę jak przyjmujemy Jezusa w sposób osobisty - jako swego Zbawiciela, Pana i Oblubieńcę - wchodzimy w komunię z Nim, stajemy się Kościołem. Zaczynamy też myśleć i czuć coraz bardziej kategoriami my z Chrystusem: Jego wola, Jego myśli, sądy, pragnienia, plany stają się naszymi. Na tej drodze dochodzimy także do przeżywania swojego my z innymi ludźmi, którzy także są w Chrystusie, którzy objęci są Jego miłością i Jego planami zbawczymi.

Nie można więc oddzielić my wertykalnego z Chrystusem od my horyzontalnego z braćmi, ze wspólnotą Kościoła.

Tam, gdzie to my obejmuje świadomość i działanie zewnętrzne jakiejś grupy ludzi powstaje żywy Kościół - faktycznie zrealizowana wspólnota braterska w Chrystusie i Jego Duchu. Ta wspólnota staje się też świadomym przedmiotem naszych wysiłków i działań.

Na tej drodze Kościół w nas staje się Kościołem wśród nas, aby potem stawać się Kościołem przez nas.

d) Kościół żywy i życiodajny

Powstający w ten sposób Kościół żywy - jest zarazem Kościołem życiodajnym. Realizując w codziennych wysiłkach swoją komunię z Chrystusem i braćmi, starając się przez wiarę i miłość wyrażającą się w modlitwie, w cierpieniu, w składaniu ofiar, w wielorakiej diakonii - służbie odpowiedzieć na miłość, czyli oddanie się nam Chrystusa, mamy radosną świadomość, że przez to wszystko przyczyniamy się do wzrostu Kościoła, uczestniczymy w procesie przekazywania innym łask nowego życia, że Kościół w nas i przez nas staje się Kościołem życiodajnym, Kościołem Matką. Starając się budować małą wspólnotę chrześcijańską - w rodzinie czy w grupie starającej się żyć Ewangelią - przeżywamy głęboko sens wszystkich wysiłków zmierzających do oddania i poddania siebie Chrystusowi i braciom, wiemy, że w ten sposób stajemy się źródłem życia wzajemnie dla siebie i dla innych. Nie jesteśmy już tylko małą, żyjącą dla siebie grupą, wyizolowaną ze świata i zagubioną, ale sakramentem Kościoła wspólnoty, czyli znakiem i narzędziem zjednoczenia ludzi z Bogiem i pomiędzy sobą.

Takie spojrzenie na tajemnicę Kościoła Matki - realizującą się w nas, jeśli łączymy się z Maryją w oblubieńczym oddaniu się Chrystusowi - jest ogromnie owocne dla naszego życia wewnętrznego i zaangażowania apostołskiego. Może ono stać się źródłem dynamizmu

i radości. Doprowadzi ono przede wszystkim do głębokiego poczucia odpowiedzialności za Kościół, do powstania prawdziwej my-świadomości. W takim ujęciu wierni w Kościele nie będą już tylko biernym przedmiotem oddziaływania pasterzy, ale będą mieli żywą świadomość, że ich osobiste zaangażowanie się przez wiarę i miłość w odpowiedzi na wezwanie Chrystusa - skierowane do nich za pośrednictwem czy przez posługę kapłanów - ma znaczenie decydujące dla budowy i rozwoju Kościoła.

Oparcie swojego życia chrześcijańskiego i eklezjalnego na powyższej wizji Kościoła - Oblubienicy i Matki ustrzeże nas też skutecznie od niebezpieczeństwa aktywizmu, który działalność apostołską i duszpasterską sprowadza do zewnętrznej działalności typu organizacyjnego, technicznego, gdzie wszystko mierzy się zewnętrznymi i statystycznymi efektami przy zupełnym często rozminięciu się z tym wszystkim, w czym leży istota Kościoła i chrześcijaństwa.

Przykładowe propozycje do pracy w ciągu miesiąca:

w **modlitwie osobistej i małżeńskiej** dziękujmy Panu za dar Kościoła, za naszą w Nim obecność

w **modlitwie rodzinnej** odmawiamy różaniec z dopowiedzeniami (dziesiątkę jednego dnia, zachęcając dzieci do przygotowania dopowiedzeń)

podczas **dialogu małżeńskiego** rozważmy, jeszcze raz co powinniśmy zmienić w naszym małżeństwie, lub co umocnić abyśmy byli życiodajnym Kościołem, a także wybierzmy związaną z wnioskami z tego dialogu **regułę życia**.

realizując zobowiązanie **regularnego spotkania ze Słowem Bożym** przeczytajmy Dz, rozdz 5-12 włącznie

podejmijmy lekturę tekstów z następnego spotkania oraz podanych pytań, aby przygotować się do dzielenia się na spotkaniu w kręgu.

Ustalenie daty i miejsca następnego spotkania.

Notatki

## ZNAKI CZASU

Podczas ORDR II<sup>o</sup>, która odbyła się w sierpniu tego roku (refleksje na temat rekolekcji na s. 30) mieliśmy okazję wysłuchać długiego i fascynującego wystąpienia - gawędy ks. Adama Wodarczuka, Moderatora Generalnego Ruchu Światło-Życie. Ksiądz Adam, będąc także postulatorem procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego Franciszka Blachnickiego oraz autorem jego biografii pt. „Prorok Żywego Kościoła”, nakreślił nam historię młodości i nawrócenia naszego Założyciela. Przy okazji podzielił się także informacjami o swojej drodze „odkrywania” i „studiowania” Ojca Franciszka. Z wypowiedzi księdza Adama wyłonił się człowiek święty, wielki, niezłomny, ale także człowiek cierpiący, poddawany ogromnym próbom przez całe życie: w młodości, wieku dojrzałym i tuż przed śmiercią. Widzimy człowieka bezgranicznie ufającego Bogu i całkowicie oddanemu na Jego służbę. Widzimy postać podobną do tej, której artystyczny wizerunek możemy oglądać na okładce obecnego numeru „Listu”.

Zachęcamy także do lektury biografii Sługi Bożego Franciszka Blachnickiego. Niech zamieszczony niżej obszerny fragment wypowiedzi autora będzie zachętą do sięgnięcia po tę, niewątpliwie, wybitną pozycję.

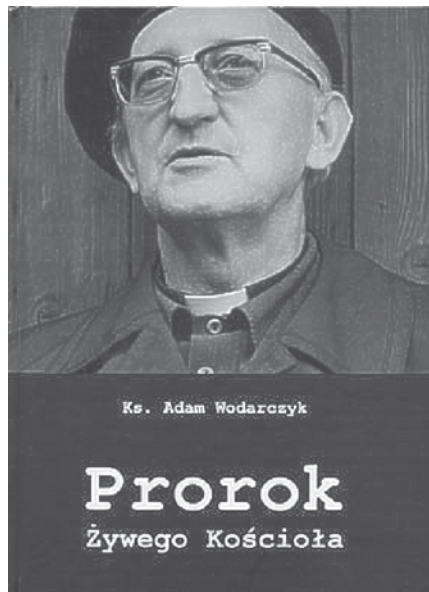
*Agnieszka i Tomasz Talaga, redakcja „Listu”*

# Droga do iluminacji,

czyli o nawróceniu

Franciszka Blachnickiego

Pochodzę z Tarnowskich Gór – kiedyś była to diecezja katowicka, obecnie jest to diecezja gliwicka – i zawsze się tym szczycę, bo z Tarnowskich Gór pochodził Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki. Co prawda urodził się w Rybniku, ale gdy miał dwa lata rodzice wyprowadzili się do Orzesza, gdy zaś miał lat osiem zamieszkał z rodziną w Tarnowskich Górach. Z miastem tym związane było jego rodzeństwo, tam ks. Blachnicki przeżywał swoje dzieciństwo i młodość. Informacja ta wywarła ogromny wpływ na całe moje życie. Wpływ, którego, jako czternastoletni chłopak, nie mogłem się spodziewać. Jest takie powiedzenie, że „w życiu nigdy nie wiesz na co trafisz”. Coś w tym jest, coś takiego doświadczyłem dzięki ks. Blachnickiemu.



Gdy zacząłem być w oazie miałem czternaście lat. Był to czas ogromnej nagonki komunistycznej na Ruch Światło-Życie, na ks. Blachnickiego – był to 1982 rok – stan wojenny, okres bardzo trudny. Rozpocząłem wtedy życie w oazie. Normalnie, jak chłopiec w takim wieku, byłem zafascynowany wspólnotą, nowym stylem modlitwy, odkryciem głębi Pisma Świętego. To są najważniejsze początki, kiedy człowiek się tak mocno nie zastanawiał kto to wymyślił. Jednak zdarzyło się, że w okresie największej nagonki na ks. Blachnickiego, pamiętam jak dziś, pojawił się w „Dzienniku Zachodnim” artykuł pt. „Oazy – krucjata czy program?”. Nawet dla nastolatka niespecjalnie społecznie czy politycznie zorientowanego było jasne, że treści zawarte w artykule to same bzdury. Ruch Światło-Życie był opisany jako organizacja podziemna szkoląca młodzieżowych wywrotowych aktywistów politycznych a duszpasterzem kontrrewolucji jest ukrywający się za granicą ks. Franciszek Blachnicki. Były tam inne tego typu kłamstwa i pomówienia wobec ks. Blachnickiego. Jedna rzecz była tam jednak prawdziwa. Przeczytałem tam, że ks. Blachnicki pochodził z Tarnowskich Gór. To mnie zaskoczyło – założyciel oaz pochodził z mojego miasta. Zacząłem się tym interesować. Okazało się, że Blachniccy mieszkali jakieś 15-20 minut od mojego domu rodzinnego. Powędrowałem na tę ulicę, namierzyłem, który to jest dom, potem dowadywałem się do jakiej szkoły ks. Blachnicki chodził. Wtedy było jeszcze dość trudno o informacje o jego osobie – jeszcze wtedy żył, był na Zachodzie. Wiadomo, że o osobie żyjącej aż tak wiele nie publikuje się jakis biogramów czy innych informacji. Wiele rzeczy dowadywałem się o nim tak po prostu od moich starszych kolegów, animatorów, którzy mieli jeszcze okazję ks. Blachnickiego poznać, ponieważ Tarnowskie Góry były z nim bardzo mocno związane.

Stąd wielu animatorów z nim współpracowało. Ja wszedłem do Ruchu w momencie, gdy był już za granicą, więc nie miałem tego szczęścia, ale wiedzę o nim posiadałem, jak na takiego nastolatka, dość dużą.(...)

Gdy byłem w seminarium, na trzecim roku miałem wybrać seminarium naukowe, by zdecydować z jakiego tematu pisać pracę magisterską. Dostałem zgodę na napisanie pracy o Ojcu Franciszku. Zacząłem zbierać materiały i zrozumiałem, że w ramach pracy magisterskiej nie da się napisać biografii ks. Blachnickiego. Opracowałem więc tylko fragment jego biografii i chyba dobrze mi to wyszło ponieważ potem biskup mnie wezwał i obiecał, że za jakiś czas pójdę na studia i dalej ks. Blachnickiego będę zgłębiał. Faktycznie, po kilku latach pracy na parafii zostałem wysłany na KUL na studia z liturgiki i teologii pastoralnej. Nie wiedziałem jednak, że zbliża się proces beatyfikacyjny i że będę przygotowywał się do pracy postulatora – czegoś zupełnie innego niż uczyłem się na studiach doktoranckich w Lublinie. Po dwóch latach pobytu w Lublinie biskup mnie wezwał – a było to tuż po tym, jak przewieziono do Polski szczątki ks. Blachnickiego – i powiedział mi, że pojedzie do Rzymu aby tam pracować nad życiem ks. Blachnickiego. Ostatnich siedem lat mojego życia skupione było wokół tego tematu, wokół osoby ks. Blachnickiego. Nie spodziewałem się, że pójdzie to w takim kierunku, że po tych siedmiu latach przyjdzie taki moment, taka decyzja, która była dla mnie zaskoczeniem, że przyjdzie mi zostać Moderatorem Generalnym Ruchu Światło-Życie. Kiedy dostałem tę wiadomość z Warszawy, że taka jest decyzja Konferencji Episkopatu Polski, wtedy pomyślałem sobie, że widocznie coś z tych lat, kiedy przy Ojcu siedziałem i nad jego życiem studia prowadziłem ma Ruchowi służyć i to się na pewno

jakoś przyda. Widocznie Ojciec Franciszek też w tym jakoś swoje „palce maczał”.

Lata wokół ks. Blachnickiego, mogę to powiedzieć z całą pewnością, to niezwykła przygoda spotkania z życiem konkretnego człowieka, z historią tak bardzo niezwykłą i tak bardzo bogatą, że do Rzymu zawiozłem kilkadziesiąt tomów akt, dokumentów, ksiąg. Samo czytanie tego materiału zajęło mi dość sporo czasu, ale z drugiej strony cieszę się, bo właściwie dostałem prezent od Pana Boga za sprawą mojego biskupa, który mnie do tego zadania wyznaczył. Miałem okazję zobaczyć całość życia i od strony myśli Ojca i od strony jego przeżyć wewnętrznych, które są najbardziej fascynujące. Ks. Blachnicki dość konsekwentnie prowadził w swoim życiu dziennik duchowy. Oczywiście miał okresy, kiedy notatki prowadził bardziej systematycznie, były i takie czasy kiedy zwyczajnie fizycznie nie miał czasu i siły żeby to robić, są więc pewne luki w tych zapiskach. Z całości wyłania się jednak fascynujący obraz człowieka, który jest zakochany w Panu Bogu, ale jest także zakochany w człowieku, w ludziach, którym służył bezgranicznie. Kiedy patrzy się na jego życie, szczególnie pod kątem procesu beatyfikacyjnego, jest takie zadanie postulatora aby wydobyć momenty charakterystyczne dla jego osobowości, które są szczególnie warte podkreślenia w doświadczeniu świętości. Pisałem więc różne punkty – pracowałem wtedy dla relatora w Rzymie, który mnie w mojej pracy kontrolował i z którym konsultowałem pewne rzeczy – i wypisałem najprostsze rzeczy: apostoł rodzin, apostoł dzieci, młodzieży, duszpasterz kapłanów, promotor duchowości, apostoł ewangelizacji. Podobnych punktów wymieniałem kilkanaście, a było to u początków pisania pozycji o heroiczności cnót. Relator na to, że dużo tych punktów wymieniałem i czy faktycznie te wszystkie kie-

runki były obecne w życiu ks. Blachnickiego, bo to niewiarygodne, że prawie wszystko mieści się w tej charakterystyce i że tylko duszpasterstwa biskupów brakuje. Gdy dalej ten dokument pisaliśmy przyznawał mi rację, że to co pokazuję, wydobywam, obrazuje zaangażowanie Ojca Franciszka w różne dziedziny życia, w służbę, która dotyka właściwie wszystkie stany, wszystkie grupy wiekowe i że to było na tyle dynamiczne, że potwierdziły to świadectwa ludzi, które są w procesie. Proces beatyfikacyjny ma to do siebie, że oprócz dokumentacji którą jesteśmy w stanie zgromadzić poprzez listy, pamiętniki, książki napisane przez kandydata na ołtarze, bardzo ważna jest także opinia ludzi, jeżeli żyją jeszcze świadkowie jego życia. Osoby takie przesłuchuje się w procesie i pyta o życie kandydata na ołtarze pod kątem cnót teologicznych, czyli wiary, nadziei i miłości, następnie pod kątem cnót kardynalnych czyli roztropności, sprawiedliwości, wstrzemięźliwości i męstwa, pod kątem rad ewangelicznych czyli ubóstwa, czystości i posłuszeństwa i także pod kątem cnoty pokory. W tych pytaniach nie tyle chodzi o to, by wydobyć co kandydat napisał czy nauczał, bo na ambonie ksiądz może wyłożyć całą drogę życia duchowego, od oświecenia, przez oczyszczenie do zjednoczenia, ale to jeszcze nie znaczy, że on to przeszedł w swoim życiu. Tak naprawdę chodzi o to, żeby pokazać czy życie duchowe kandydata na ołtarze było widoczne dla otaczających go ludzi, tych, którzy znali go w dzieciństwie, jeśli jeszcze żyją, a żyją i mogli o tym opowiedzieć, potem w młodości, kapłaństwie, czy w tym wczesnym, czy dojrzałym.

Wyłonił się bardzo ciekawy obraz stworzony przez ludzi, którzy mieli z nim kontakt w różnych momentach jego życia i podkreślali jego bezgraniczne oddanie Panu Bogu. Szczególnie mocno i wyraźnie w jego drodze

zostało wydobyte i pokazane doświadczenie wiary. Gdy patrzę na życie ks. Blachnickiego to mogę powiedzieć, że świadectwo i doświadczenie wiary żywej, które było w jego sercu, jest rzeczywiście w stopniu heroicznym obecne w jego życiu. Widać także rozwój tej wiary.

Proces kandydata na ołtarze, który nie umarł śmiercią męczeńską (bo jak jest męczeństwo to udowadniamy męczeństwo za wiarę, tak jak np. było w historii ks. Popiełuszki) czyli tak zwanego „wyznawcy”, który umarł śmiercią naturalną, polega na tym, że wydobywamy rozwój jego świętości. Nie jest tak, że człowiek się rodzi święty. Oczywiście rodzi się święty w tym znaczeniu, że jest ochrzczony jako małe dziecko i jest zanurzony w świętości Boga. Potem pojawia się jednak temat rozwoju duchowego człowieka kiedy dorasta, dojrzewa, jego współpracy z łaską Bożą i otwarcia się na dar Bożej miłości, który sprawia, że rzeczywiście świętość zaczyna się w jego życiu realizować w sposób doskonały. Dokonuje się to przez fakt, że widać w życiu tego człowieka w różnych obrazach, sytuacjach działanie Boga żywego. W przypadku ks. Blachnickiego doświadczenie wiary jest rzeczywiście niesamowite, jak bardzo on przez łaskę wiary był w swoim życiu prowadzony. Nie ma żadnej przesady w stwierdzeniu zawartym w jego „Testamencie”, że doświadczenie wiary żywej jest dla niego największym darem, największą łaską jaką otrzymał od Boga w swoim życiu.

Dlaczego to jest takie ważne? Jest w teologii zasada, która mówi o tzw. „połączeniu służ”. Polega ona na tym, że jeżeli ktoś w jednej cnotcie osiągnął doskonałość, to jest niemożliwe, aby w pozostałych cnotach nie osiągnął tej doskonałości. U Ojca Franciszka od samego początku pierwsza cnota teologicz-

na – wiary – o którą pytamy w kontekście życia człowieka, pokazuje się w sposób wyraźny – człowiek wiary „głębokiej”, czy jak mówimy za Ojcem Franciszkiem „konsekwentnej”.

Tak jednak nie było od początku u ks. Franciszka. Chciałbym tu przywołać kilka faktów z jego biografii, żeby pokazać pewne rzeczy istotne z punktu widzenia „dziś” i „teraz”. Nie po to patrzymy w życie świętych, aby rozpamiętywać piękne i fascynujące fakty z ich życia, ale po to, by wspomnianie świętego rozpałiło serca tych, którzy żyją dzisiaj, aby zachęciło nas do tego, aby iść taką samą drogą. Z drugiej strony inną drogą, bo każdy człowiek ma swoją własną drogę do Pana Boga. Kiedyś zapytany przez dziennikarza ile jest dróg do Pana Boga kard. Josef Ratzinger odpowiedział, że tyle, ilu ludzi. To jest bardzo trafne spostrzeżenie. Nie jesteśmy w stanie powtórzyć takiej drogi, jaką miał Franciszek, bo każdy ma swoją osobistą historię zbawienia, którą Pan Bóg mu pisze i którą my razem z Nim współtworzymy przez naszą odpowiedź. Tacy ludzie jak Franciszek pokazują nam, że to jest możliwe – tak głębokie życie Panem Bogiem. Więc my nie możemy się już wymówić, że nie możemy tego zrealizować, skoro ten człowiek mógł, a był „ulepiony z tej samej gliny” co my. Oznacza to, że możemy iść tym śladem, tylko musimy we współpracy z Panem Bogiem tak samo poważnie jak Franciszek zakładać działanie Boga Żywego w naszych sercach.

Jednak w przypadku Franciszka była to droga dość skomplikowana. Urodził się w 1921 roku. To jest ciekawy wątek – należy bowiem Franciszek do pokolenia „Kolumbów”, pokolenia, które dorastało w krótkim okresie dwudziestolecia międzywojennego w rzeczywistości wolnej, odradzającej się Polski. W przypadku Franciszka trzeba do-

dać kontekst Górnego Śląska. Po ponad 600 latach różnych zmian przynależności państwowej Śląsk ponownie znalazł się w granicach państwa polskiego. W tej części znalazł się Franciszek. Fakt ten miał pewien wpływ na kształtowanie się jego osobowości, dlatego że na Śląsku po I wojnie światowej żyli obok siebie Niemcy i Polacy. Było to normalne i to współistnienie jakoś funkcjonowało. Franciszek znalazł się akurat w nurcie o bardzo silnej tradycji propolskiej. Wątek patriotyczny w jego życiorysie był bardzo wyraźny. Patriotyzm był ważny w młodości, jak też miał silny wpływ na niego, gdy był dojrzałym człowiekiem, kapłanem, kiedy tworzył Ruch Światło-Życie. Nastąpiła w nim jednak pewna transformacja realizacji tych wartości patriotycznych.

Wracając jednak do wątku młodości trzeba wspomnieć, że był rówieśnikiem innego Sługi Bożego – Jana Pawła II, wobec którego możemy mówić o swoistej „duchowej przyjaźni”. Możemy powiedzieć kolokwialnie, że „grali w tej samej drużynie”. Mieli inne zadania w Kościele wyznaczone przez Pana Boga, ale mieli dokładnie taką samą wizję Boga a także każdy z nich był swoistym „artystą Bożym”. Były to osobowości nieprzeciętne. Choćby taki prosty szczegół ich łączy, że w swej młodości ani Karolowi Wojtyła, ani Franciszkowi Blachnickiemu nawet przez myśl nie przeszło, że zostaną księżmi. Jest taka scena w Wadowicach, jak młody Wojtyła przemawiał w imieniu gimnazjalistów i wtedy kardynał Sapieha, przywoławszy Karola zapytał go: „gdzie pójdziesz na studia?”. Gdy kardynał usłyszał „na polonistykę” odpowiedział: „szkoda, że nie do seminarium”. Jednak Pan Bóg młodego Karola tak poprowadził, że ten swoje powołanie odkrył. Podobnie było w przypadku Franciszka.

Chciałbym pokazać trzy ciekawe momenty jego dzieciństwa i młodości. Po pierwsze wywodził się z wielodzietnej śląskiej rodziny. Jego ojciec był nadbieganiarzem w szpitalu. Było ich w sumie siedmioro rodzeństwa które weszło w dorosłe życie, trójka zaś zmarła jeszcze w dzieciństwie. Normalna, duża rodzina o rodzinnych wartościach i tradycjach. Nie była to może rodzina jakoś szczególnie religijna, ale normalny wymiar uczestnictwa w liturgii Kościoła, we mszy świętej, doświadczenia modlitwy, deklaracji świadomości chrześcijańskiej i katolickiej w tej rodzinie był obecny. Ten pierwszy wątek pokazuje, że doświadczenia takie „modelowały” Franciszka od małego – obecność w Kościele była dla niego czymś normalnym, życie religijne było czymś oczywistym.

Drugi wątek, niemniej ciekawy to fakt, że Franciszek chodził od piątego roku życia do szkoły. Został posłany o rok wcześniej ze swoim o rok starszym bratem. Były to lata przedwojenne kiedy nauka religii w szkołach – tak się to wtedy nazywało – była czymś oczywistym, normalnym i była na bardzo wysokim poziomie. Dzisiaj zazwyczaj jest tak, że księża oprócz tego że uczą, to równocześnie są wikariuszami i jeszcze zajmują się grupami w parafii. Wtedy natomiast było silne ukierunkowanie: dobre gimnazjum miało swojego prefekta, który oprócz katechezy niczym innym się nie zajmował. Jego zadaniem było jak najlepiej wykonywać tę pracę. Franciszek, szczególnie jako dorastający chłopak, chodził do gimnazjum o dobrym poziomie ogólnym. Na lekcjach religii miał też świetnego katechetę, który bardzo dobrze pracował z młodzieżą, zajmował się też drużyną harcerską. Ten drugi wymiar formacji religijnej, który jest bardzo naturalny w rozwoju duchowym człowieka – czyli nauka religii – też był w jego życiu na dobrym poziomie.

Trzeci wątek, także ciekawy to ten, że Franciszek od dziesiątego roku życia należał do harcerstwa. Było to harcerstwo przedwojenne, gdzie rzeczywiście można mówić o bardzo mocnym uformowaniu przez wartości chrześcijańskie. Sam fakt, że przysięga i 10 przykazań harcerskich zaczynało się od stwierdzenia: „harcerz służy Bogu i Ojczyźnie”. Franciszek, jako młody chłopak, będąc bardzo zaangażowany w harcerstwo mógł bardzo wyraźnie usłyszeć o wartościach etycznych związanych z myślą chrześcijańską i o wartościach duchowych. Można więc powiedzieć, że występuje tu pełna harmonia dla młodego człowieka: chrześcijańska rodzina, nauka religii w szkole i harcerstwo oparte na wartościach religijnych.

Jednak dzieje się rzecz ciekawa. Franciszek mając lat 16 pisze w swoim pamiętniku: „oto stwierdzam z całą pewnością: Boga nie ma”. Ciekawe, prawda, że może tak być, że jest dobry klimat, sprzyjająca rzeczywistość, a on dochodzi do takiego wniosku i wypowiada go z pewnością zaskakującą u szesnastoletniego młodzieńca. Ma przekonanie, że istnieje wyłącznie rzeczywistość w której uczestniczymy tutaj na ziemi i że nie ma rzeczywistości nadprzyrodzonej, rzeczywistości duchowej. Nie jest to jednak doświadczenie zaciętrzonego młodego ateisty, który na przykład pokłócił się z księdzem na religii albo coś go zdenerwowało. Była to w jego przypadku bardzo intelektualna deklaracja połączona z zaskakującym stwierdzeniem: „Pomimo, że uważam, że Boga nie ma, to dobrze, że jest Kościół – mówił Franciszek – Kościół przynajmniej kształtuje ludzi do pewnych wymagań, do pewnych wartości etycznych, do przyzwoitego życia, więc dobrze, że Kościół jest. On jest potrzebny dla zachowania pewnego porządku i ładu społecznego. To nic, że to, co Kościół głosi, ostatecznie jest niepraw-

dziwe, ale dobrze, że Kościół jest”. Filozoficzne refleksje szesnastolatka. Widać tu jednak ciekawą cechę Franciszka – wrażliwość i odpowiedzialność za innych ludzi. Mianowicie Franciszek mówi: „Byłem wtedy drużynowym – wspomina – miałem powierzonych młodszych kolegów i koleżanki w drużynie, którzy byli we mnie wpatrzeni jak w słońce, byłem dla nich ostatecznym autorytetem, przywódcą, człowiekiem, który proponował najciekawsze zabawy i najlepszy sposób spędzania czasu. Miałem im powiedzieć, że Boga nie ma? O, nie! Chodziłem z nimi co tydzień na mszę szkolną, przystępowałem co miesiąc do spowiedzi, aby czasem któregoś nie zgorzyszyć. Bo to, że ja nie wierzyłem, to jest moja sprawa, ale co oni zrobią i jak w życiu zadecydują, to jest ich sprawa i ja nie chcę tego mieć na swoim sumieniu, że kogoś od wiary czy Pana Boga odciągnąłem”. To pokazuje jego ogromną wrażliwość i odpowiedzialność za ludzi, którzy byli mu powierzeni. Cechowało go to przez całe jego dalsze życie.

Franciszek w takim stanie ducha kończy szkołę. Jako siedemnastolatek nie może iść na studia bo przed wojną istniał przepis, że aby pójść na studia trzeba było najpierw odbyć roczną służbę wojskową. Jednak aby odbyć służbę wojskową, trzeba było być pełnoletnim. Ponieważ Franciszek był, jak się wyraził Jan Paweł II po jego śmierci „gwałtownikiem Królestwa Bożego”, to poszedł do wojska na ochotnika. Odsłużył rok i miał wyjść z wojska około 15 sierpnia 1939 roku. Wszyscy wiemy z historii, że nie był to moment kiedy z wojska wypuszczano, ale raczej do wojska wcielano. Tak więc Franciszek miał okazję jako osiemnastoletni chłopak wziąć udział w całej kampanii wrześniowej. Jego oddział został ostatecznie wzięty do niewoli przez Niemców pod Tomaszowem Lubelskim. Tam zostali rozbici. Jemu udało się uciec i wrócić

do Tarnowskich Gór w połowie października 1939 roku. Zaraz zaczął organizować wśród rówieśników strukturę podziemną. Miał ducha działacza, uważał że nie można pozostać obojętnym wobec tego co się dzieje. Pozbierał kolegów z harcerstwa i z wojska i zaczęli się spotykać. Po pół roku organizacja została zdekonspirowana i Franciszek, pomimo że ponownie uciekł, że ukrywał się, został aresztowany i po dwóch miesiącach, pod koniec czerwca 1940 roku został przewieziony do więzienia w Auschwitz.

Jest to bardzo ważny moment w życiu Blachnickiego. Znajduje się w Auschwitz w początku tworzenia obozu, nawet numer obozowy na to wskazuje: 1201. Był w grupie pierwszych więźniów, którzy tam zostali osadzeni. Franciszek wspominał po latach, że znalazł się w sytuacji która właściwie zburzyła cały jego młodzięńczy świat i całą wizję życia, ideały, które posiadał. „Ponieważ stanąłem w obliczu zła, którego nie byłem w stanie w żaden sposób wytłumaczyć.” Kiedy zobaczył, że życie ludzkie jest tak kruche, że dosłownie w ciągu paru godzin człowiek mógł się znaleźć w krematorium i zakończyć swoje życie, kiedy widział jak ludzie mogą być upodleni, jakich można dokonywać tortur na ludziach, wtedy jego młodzięcza wiara w to, że człowiek z natury swej jest dobry i ukiepunkowany na czynienie dobra uległa mocnemu nadwątleniu, podważeniu. Pomimo, że próbował być szlachetny i jakoś dzielić się choćby chlebem ze współwięźniami, to też wspominał, bardzo osobiście w 1977 roku na jednej z oaz dla księży: „dasz raz chleb, dasz drugi, to już nie będziesz miał wieczorem czy rano siły, żeby ten dzień zakończyć – i to jest twój koniec”. Stawał w obliczu bardzo trudnych, dramatycznych sytuacji. Dwa razy znalazł się w karnej kompanii, która z natury swej była stworzona do eksterminacji. Fakt,

że on to przeżył, jest przedziwnym działaniem łaski Bożej. Jak spojrzemy na zdjęcia ks. Blachnickiego to zauważymy, że nigdy nie był człowiekiem silnej postury, nigdy nie był „gigantem zdrowia”. Raz w karnej kompanii był cztery i pół miesiąca – wtedy ich trzech przeżyło, drugi raz przeżyło ich czterech. On był pośród tych, co przeżyli. Potem znalazł się w tzw. „bunkrze” Auschwitz. To było więzienie obozowe (nie jedno wspólne pomieszczenie), gdzie toczyły się śledztwa przeciwko więźniom i najczęściej zapadały tam wyroki śmierci. Trudno tam było o wyroki inne. Franciszek przebywał tam w czasie, kiedy męczeńsko umierał św. Maksymilian, ale on nawet o tym nie wiedział. My dzisiaj z perspektywy lat widzimy wydarzenie, które ciągle porusza ludzkie serce, natomiast wtedy niewielka grupa więźniów wiedziała o bohaterstwie o. Maksymiliana. Tak więc Franciszek nie miał okazji go poznać, ale fakt, że oni w tym samym czasie byli w obozie, a także pewne późniejsze wydarzenia, o których jeszcze opowiem, miały wpływ na Franciszka. Bardzo mocno utożsamiał się on z o. Maksymilianem i uznał, że jest kontynuatorem jego misji, jego drogi duchowej.

Franciszek został wywieziony z Auschwitz w dość niecodziennych okolicznościach pokazujących, że Bóg na ludzkich skomplikowanych drogach czasami kreśli doświadczanie łaski. Mianowicie jeden z esesmanów, który prowadził od początku śledztwo przeciwko Blachnickiemu, jeszcze w Tarnowskich Górach – nazywał się Hartmann – przyjechał do Auschwitz i wydobyl Blachnickiego z „bunkra”. Wydobyl go dlatego, że toczyło się śledztwo przeciwko harcerzom śląskim i miał być pokazowy proces aby młodzież zniechęcić do działalności konspiracyjnej. Hartmann nie był postacią ani „czarną”, ani „białą”. Chciał na swój sposób pomóc Blachnickiemu, bo

widział, że jest on wartościowym chłopakiem i zakładał, że w Auschwitz przeżyć było bardzo trudno, więc jak Blachnicki znajdzie się w więzieniu i dostanie jakiś dłuższy wyrok to jednak będzie ocalony. Franciszek w jakimś sensie poprzez to wywiezienie z Auschwitz został ocalony od śmierci, ale nikt nie przypuszczał, że wpłące się w jeszcze większe tarapaty. Śledztwo trwało kilka miesięcy. Blachnicki przebywał w więzieniu śledczym w Katowicach i 30 marca 1942 roku odbyła się rozprawa, na której Franciszek został skazany wraz ze swoim kolegą na karę śmierci. Pisał w swoich zapiskach, że wszystko brał pod uwagę, tylko nie fakt, że będzie skazany na śmierć. Wynika to nawet z listów, jakie pisał do rodziny, w których zakładał, iż czeka go długie więzienie, lecz nie pomyślał, że otrzyma karę śmierci. Dopiero przed samym procesem przyszły mu do głowy myśli, że „w życiu mam takiego pecha, czy czasami mnie coś takiego nie spotka, że zostanę skazany na śmierć?”.

Tu rozpoczyna się najciekawsza droga Franciszka Blachnickiego. Przebywał na oddziale skazanych na śmierć przez 135 dni. Jest to o tyle ciekawe, że istniało pruskie prawo, które mówiło że w ciągu stu dni od momentu pierwszego ogłoszenia wyrok śmierci ma być wykonany. Jeśli nie, to skazany ma być ulaskawiony. Franciszek oczywiście pisał apelacje do władz więziennych. To zostało przekazane do sądów w Katowicach, potem we Wrocławiu, następnie do Berlina. Czekają... Jest nadal człowiekiem niewierzącym. Istnieje jego zapisek, który wieloma wstrząsnął, (zostało to wydobyte dopiero przy procesie beatyfikacyjnym), że nawet wtedy, gdy był na oddziale skazanych na śmierć, na początku nie chodził do spowiedzi. Mówił konsekwentnie, gdy kapelan więzienny przychodził, że: „proszę księdza, ja nie wierzę w Boga, to co się

ksiądz mną będzie zajmował, są inni, którzy księdza pociechy potrzebują, niech się ksiądz tymi ludźmi zajmie”. Wychodził bowiem z takiego założenia, że tu już nie musi dla nikogo świecić przykładem, tu każdy był tak przejęty sobą i swoją dramatyczną sytuacją, że nikt się nie przejmował tym, iż dwudziestojednoletni Franciszek nie chodzi do spowiedzi. Trwało to około dwóch miesięcy. Dalej był taki hardy. Wtedy mają miejsce pewne wydarzenia, które go w końcu przemieniły – zламаły.

Skazańcy mieli w więzieniu dość dobrze zaopatrzoną bibliotekę. Niemcy traktowali skazanych na śmierć dość humanitarnie, nawet sam Ojciec potem to podkreślał. Gdy drugi raz znalazł się w tym samym więzieniu, napisał protest do Ministra Spraw Wewnętrznych Sztachelskiego, że jest gorzej traktowany jako były więzień Auschwitz, jako kapłan i jako obywatel PRL-u niż w czasie II wojny światowej kiedy wzięli go hitlerowcy. W czasie okupacji przynajmniej dopuszczano do więźniów księdza. Gdy zaś przebywał w więzieniu cztery miesiące w 1961 roku to kapłana absolutnie do niego nie dopuszczono. Wróćmy jednak do 1942 roku. W pewnym momencie Franciszkowi wpadł w ręce Kalendarz Maryjny, w którym przeczytał tekst o nawróceniach wielkich ludzi. Bardzo go to zastanowiło. Było dla niego ciekawe, że wielcy ludzie, naukowcy, artyści, intelektualści w granicznych sytuacjach życiowych stawali się ludźmi głębokiej wiary. Zaczął nad tym rozmyślać, a było to połączone z ciekawymi wydarzeniami. Mianowicie wyroki śmierci wykonywano w więzieniu raz na dwa tygodnie, zawsze w nocy z piątku na sobotę. Przyjeżdżał kat z Hannoveru. Procedura zakładała, że o 22.00 prokurator ze służbą więzienną wkraczał na oddział i wywoływano z cel tych, którzy tej nocy mieli być straceni. Skazańcy mieli jeszcze czas na spowiedź, na

ostatnią komunię świętą i na napisanie listu do rodziny. Gdzieś między 3.00 a 4.00 nad ranem odbywały się egzekucje przez ścięcie. Franciszek gdy siedział w więzieniu jakiś czas, to wiedział jak to wszystko wygląda. Siedział w celi z jednym chłopakiem. Przyszła taka noc, otworzyły się drzwi celi i tego chłopaka wywołano. Dla Franciszka była to prosta informacja, że chłopak ten za kilka godzin nie będzie żył – zostanie ścięty. Było to dla Franciszka wstrząsające. Zobaczyć jak ta sytuacja jest porażająco „zimna” i „bezduszna”. Został w celi sam. Przed następne dwa tygodnie nikogo mu do celi nie przydzielono. Tej samej nocy stracono też jego kolegę, z którym został razem skazany – bardzo dobrego kolegę i przyjaciela Władysława Kurka. Znow prosta informacja: jeżeli byli na tym samym procesie skazani, a Kurka ścięli, to jest bardzo prawdopodobne, że za dwa tygodnie Franciszek będzie wywołany.

Dwa tygodnie później, na oddział wkracza prokurator ze służbą więzienną, dochodzi do celi gdzie jest tylko Blachnicki, wkłada klucz, przekręca, naciska dźwignię... potem puszcza tę dźwignię, przekręca klucz z powrotem i nagle kroki się oddalają. Był to moment, kiedy Ojciec Franciszek rzeczywiście stanął „oko w oko” ze śmiercią. Moment graniczny. Dramatyczne przeżycie, kiedy w namacalny sposób słyszy, że śmierć się „przechadza” i jest tak blisko. Niedługo potem, 17 czerwca 1942 roku Franciszek przeżywa „iluminację”. Jak wspominał, jakby ktoś w jego duszy przekreślił kontakt i zaczęło świecić w jego sercu, w jego duszy światło i zaczął chodzić po celi i powtarzać słowo „wierzę!”. Nazwał to potem swoim „nowym narodzeniem”. Można by to porównać albo do nawrócenia Szawła pod Damaszkim, albo, tak bardziej literacko z naszej literatury narodowej, do sceny z III części „Dziadów” Mickiewicza kiedy

z Gustawa rodzi się Konrad. Franciszek przeżywa metamorfozę. Jeszcze nie wie o tym, że Pan Bóg ma zamiar podarować mu 45 lat życia i że życie to będzie fascynującą przygodą rozwoju łaski wiary, która 17 czerwca zaświeciła w jego sercu, w jego duszy. Nie wie jeszcze, że będzie ocalony, ale wypowiada słowa jakby modlitwy: „Panie Boże, Ty mnie ocaliłeś, bo ocaliłeś moją wieczność. Dzięki Tobie będę żył na wieki. Ale jeśli chcesz, żebym jeszcze coś dla Ciebie zrobił, to mnie ocal”.

Faktycznie, nieco później 14 sierpnia przychodzi ulaskawienie z Berlina. Na 120 wyroków śmierci, które wówczas zapadły, były tylko 2 przypadki zamiany tego wyroku, ulaskawienia. Jednym z tych dwóch był Franciszek Blachnicki. Gdy badamy, analizujemy dokumenty, dlaczego to ulaskawienie zapadło, stajemy wobec jakiegoś misterium, tajemnicy. Nie jesteśmy w stanie tego do końca wyjaśnić. Są pewne tropy, patrząc po ludzku, jak to mogło się stać, że akurat w jego przypadku ulaskawienie uwzględniono, ale są to tylko hipotezy nie do zweryfikowania. Także data 14 sierpnia jest ciekawa. Była to pierwsza rocznica męczeńskiej śmierci o. Maksymiliana. Franciszek oczywiście o tym nie wiedział. Skojarzył to dopiero później, najpierw w seminarium, gdzie zetknął się z duchowością Rycerstwa Niepokalanej i później gdy przebywał przez pół roku w Niepokalanowie na czymś w rodzaju banicji. Tam pochylił się nad duchowością św. Maksymiliana. Gdy przyjechał do Niepokalanowa, rozmawiał z franciszkaninem, który później cytował ks. Blachnickiego, iż ten: „przyjechał poznać o. Maksymiliana, byli w tym samym czasie w Auschwitz, ale o. Maksymilian zginął a on przeżył dlatego, że o. Maksymilian był już święty i gotowy, aby iść do Boga, a on przeżył po to, żeby poprzez dalsze życie się uświęcić i kontynuować misję Maksymiliana.” (...)

Fascynującym świadectwem nawrócenia są listy Franciszka z okresu wojny. Pisał listy nie myśląc, że kiedykolwiek ktoś poza rodziną będzie je czytał. Były to normalne listy młodego człowieka, który do swojej rodziny pisze, w większości przez Niemców cenzurowane. Jednak w okresie, kiedy przebywał w celi śmierci Niemcy listów nie cenzurowali. Mieli zasadę, że tam ludzie mogli pisać co chcieli i listy te były doręczane rodzinie. Fascynujący jest zapis nawrócenia, którego nikt nie zaplanował. Do 17 czerwca listy były pisane przez człowieka, który w ogóle o Panu Bogu nawet nie myśli. Po 17 czerwca widać szokującą zmianę. Widzimy człowieka, który ciągle pisze o Panu Bogu, o nadziei, którą w jego sercu zrodziła wiara. Do czego zmierzam? Jeżeli pokazałem historię nawrócenia Franciszka i fascynującą drogę Pana Boga do jego serca, jak go musiał złamać – bo to był twardy człowiek i Pan Bóg musiał użyć środków i metod nadzwyczajnych, aby go zabrać do tych dzieł, do których go przeznaczył i powołał – to muszę powiedzieć, że właściwie całe jego życie było odpowiedzią na dar wiary. Wszystko co Franciszek Blachnicki robił, jeżeli robił dla rodzin, księży, dzieci, młodzieży, dla wszelkich możliwych grup wobec których podejmował apostolat, to było spłaceniem tego długu wobec Boga, który zaciągnął tam, w celi śmierci. W swoim „Testamencie” w 1986 roku pięknie pisał: „Ta rzeczywistość wiary – od tamtej chwili, bez przerwy przez 44 lata – określa całą dynamikę mego życia i jest we mnie „źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu”. Nigdy w tym okresie nie przeżywałem wątpliwości co do wiary i nigdy nie miałem innych celów i dążeń, zainteresowań, poza wynikającymi z wiary i skierowanymi ku Ojcu przez Syna w Duchu Świętym, w realizacji wielkiego planu zbawienia”.



Źródło: Archiwum Rudu Światło-Życie w Lublinie

Poniższy dwuczęściowy artykuł zdecydowaliśmy się umieścić w dziale „Znaki czasu” z kilku powodów. Po pierwsze dlatego, że mówi nam o szczególnej formie rekolekcji - Oazie Rekolekcyjnej Diakonii Rekolekcyjnej. Są to więc rekolekcje dla tych, którzy mają prowadzić rekolekcje. Publikując ten tekst tutaj, chcemy podkreślić, jak wielkie znaczenie dla naszej formacji mają rekolekcje dzisiaj - w świecie obłej pogoni, konsumpcji i dominacji *profanum*. Chcemy także pokazać, jak ważne jest to, aby współczesne rekolekcje były przygotowane bardzo dobrze - najlepiej jak można - tak, aby ich owoce były obfite.

Po drugie w obu tekstach oddaliśmy głos dwóm parom filialnym - pelplińskiej i krakowskiej. Jako członkowie kręgu centralnego i odpowiedzialni w Domowym Kościele chcą się podzielić swoimi przemyśleniami, nadziejami i obawami. Potraktujmy poważnie ich głosy, jako wyraz głębokiej troski o to, by Domowy Kościół umiał sprostać wymaganiom czasu i zapewnić swoim członkom godziwą strawę duchową, jaką są rekolekcje.

Po trzecie wreszcie, skupiając się na tym, co nam współczesne, nie zapominamy o tym, skąd otrzymaliśmy dar rekolekcji. I tu pojawia się postać naszego Założyciela (czyt. s. 20) i naszego centrum na Jagiellońskiej (czyt. s. 49). Wszak właśnie minęło 35 lat od momentu, gdy w Krościenku odbyły się pierwsze rekolekcje Domowego Kościoła. Warto o tym pamiętać.

*Agnieszka i Tomasz Talaga, redakcja „Listu”*

# POREKOLEKCYJNE REFLEKSJE

BEATA I TOMASZ STRUŻANOWSCY  
PARA FILIALNA PELPLIŃSKA

**Warto przeżyć te rekolekcje!**

**W dniach 2-7 sierpnia wzięliśmy udział w Oazie Rekolekcyjnej Diakonii Rekolekcyjnej (ORDR) I stopnia, która odbyła się w Krościenku. Poprowadzili ją ks. Andrzej Wachowicz, moderator krajowy DK, Bożena i Jurek Walczakowie (była para diecezjalna krakowska) oraz Ela i Marysia Kozyra z Sekretariatu DK. Poniżej prezentujemy garść przeżyć, które stały się naszym udziałem.**

## Źródła łaski

- Rekolekcje te mocno przypomniały prawdę, że cała siła duchowa chrześcijanina pochodzi od Boga. Sami z siebie, tylko o własnych siłach, nic nie możemy. Prawda ta, pozornie oczywista, w praktyce dnia codziennego ciągle umyka naszej uwadze. W efekcie, w posłudze w Domowym Kościele często stajemy się **działaczami** próbującymi dokonać wszystkiego o własnych siłach, w oparciu o własne talenty, niekoniecznie jednak licząc w tym na to, co najważniejsze: łaskę Bożą. Czy może dziwić, że ponosimy porażki?

- Cały pierwszy dzień poświęcony był rozważeniu owoców sakramentu chrztu i bierzmowania, które zapoczątkowały i umocniły życie Boże w nas. Dlaczego tak często nie widać w nas skutków sakramentalnej łaski? Bo próbujemy budować duchowe struktury o własnych siłach. Bo obwarowujemy się praktykami religijnymi, a nie dbamy o to, byśmy byli wszczepieni w Chrystusa, byśmy żyli Jego życiem, naśladując i powtarzając je przez historię naszego życia: cierpiąc, przebacząc, modląc się i czyniąc dobro tak jak On.

Klamrą spinającą pierwszy dzień rekolekcji były dwa pytania. Poranne brzmiało: „**Czy żyjesz tym, do czego prowadzisz innych?**”. Wieczorne: „**Dlaczego jest tylu ochrzczonych, a tak mało wierzących?**”.

## Wszystko powstaje na fundamencie ewangelizacji

- Drugim ważnym wątkiem rekolekcji było ukazanie drogi formacyjnej w Domowym Kościele. W triadzie: ewangelizacja-deuterokatechumenat-diakonia, najważniejszym etapem jest pierwszy – ewangelizacja. Od tego, na ile głęboko zostanie przeżyty, zależy jakość póź-

niejszej formacji i posługi, ku której ma ona prowadzić. Co więcej – ewangelizacja to etap, który nigdy się nie kończy. Nie jesteśmy w stanie nawrócić się „raz na zawsze”. Myślą podsumowującą rozważania o formacji w naszej wspólnotcie były słowa: „**W Domowym Kościele nie robimy nic szczególnego; staramy się tylko przeżywać chrześcijańską normalność**”.

## Rekolekcje DK – spójna całość, przez którą działa Duch Święty

Dopiero po dwudniowym przygotowaniu weszliśmy we właściwą tematykę dotyczącą rekolekcji. Oto treści, które w szczególny sposób zwróciły naszą uwagę:

- **Oaza zaczyna się rok wcześniej.** To właśnie wówczas, wczesną jesienią, jest najlepszy czas na zaplanowanie czasu, zapewnienie miejsca i zaproszenie do posługi pary moderatorskiej. Ta z kolei zaprasza do posługi kapłana, z którym razem kompletują skład diakonii i przygotowują program rekolekcji.

- Wskazane jest, aby w ciągu roku zostały zorganizowane **spotkania dla diakonii rekolekcyjnych**, prowadzone przez małżeństwa, które przeżyły sesje ORDR I i II stopnia. Spotkania te byłyby okazją do pogłębionego uświadczenia sobie celów zaplanowanych rekolekcji i omówienia metod wiodących do ich realizacji.

- O ile w ciągu roku rola kapłana w kręgach DK jest dyskretna i sprowadza się do doradztwa duchowego, o tyle **na rekolekcjach jest to rola wiodąca**. To on je prowadzi - we współpracy z parą moderatorską.

- Rekolekcje powinny być „**przeżyciowe**”, a nie „**dożyciowe**”. Niedobrze, jeśli prowadzący, nawet w dobrej wierze, z gorliwością, „ubogacają” program dodatkowymi punktami (np. nocna adoracja Najświętszego Sakramentu, koronka do Miłosierdzia Bożego itd.). Nie znaczy to, że w Domowym Kościele w jakikolwiek sposób deprecjonujemy te praktyki; trzeba jednak pamiętać, że program oaz i ORAR-ów, owoc

doświadczeń ks. Blachnickiego, jest niezwykle spójny i **skuteczny jako całość**. Dodawanie do niego kolejnych elementów może – paradoksalnie – zaszkodzić ich dobremu przeżyciu. Bo rekolekcje DK (odnosi się to zwłaszcza do oaz) winny być czasem wzrostu duchowego, a także **odpoczynku fizycznego**. Trzeba zatem pamiętać, że oaza to dla wielu uczestników jedyny w ciągu roku urlop! Z rekolekcji muszą oni wrócić wypoczęci! Należy zatem zadbać o odpowiednią ilość czasu na odpoczynek w ciągu dnia i na sen.

- Zdarzają się tendencje odwrotne, polegające na okrawaniu programu rekolekcji z pewnych punktów, uznanych przez prowadzących za „zbędne”. Tymczasem **Duch Święty działa w oparciu o wszystkie elementy tego programu**, a nie tylko te wybrane według ludzkiego rozeznania, upodobania, widzimisię...

- **Przerwa poobiednia to czas dla rodziny.** Żle, jeśli dorośli uczestnicy (motywując to pragnieniem budowania jedności wspólnoty) siedzą godzinami przy kawie, a dzieci są w tym czasie puszczone „samopas”...

- Rekolekcje DK to w gruncie rzeczy dwie (a niekiedy, przy dużym zróżnicowaniu wiekowym dzieci - trzy) równoległe oazy: dla rodziców i dla dzieci. Nie wystarczy zapewnić opiekunów dla dzieci; one potrzebują kogoś więcej: animatorów, którzy zrealizują dostosowany do ich możliwości i potrzeb program formacyjny, a nie tylko zapewnią fizyczne bezpieczeństwo i wesołe spędzenie czasu.

- Diakonia rekolekcyjna pracuje kolegialnie; każdy jej członek winien czuć się odpowiedzialny nie tylko za własną posługę, ale również za prawidłową realizację całości programu. Ciekawa była sugestia, aby każdego dnia odbywały się dwa spotkania diakonii: jedno dla całej diakonii, poświęcone sprawom organizacyjnym i wychowawczym, zaś drugie – tylko w gronie animatorów, którzy omawiają sprawy związane z przebiegiem pracy w grupach.

- Mocno wybrzmiało też wezwanie, by po zakończeniu rekolekcji para moderatorska nie starała się usilnie o organizację dalszych spotkań z uczestnikami (tzw. spotkania „porekolekcyjne”). Bo **rekolekcje odbywają się po to, aby umocnić rodziny, a nie dla zbudowania najwspanialszej nawet wspólnoty**. Niech uczestnicy turnusu wrócą do swoich macierzystych kręgów i tam, wśród „swoich” (gdzie zazwyczaj najtrudniej...) znajdą pole do owocnej, wyteżonej służby.

Dużo ważkich treści wybrzmiało w konferencji Bożeny i Jurka Walczaków, poświęconej duchowości małżeńskiej. Przede wszystkim była ona jednak wspianiałym świadectwem ich jedności. Bez niej bowiem nie dałoby się mówić tak płynnie, z podziałem na role, bez zagładania w notatki. Wszyscy słuchacze byli jednego zdania: para moderatorska mówiła o tym, co sama wiernie praktykuje.

Bożena i Jurek przypomnieli o tak oczywistych – i tak trudnych zarazem do zachowania w codzienności – sprawach jak to, że duchowość małżeńska wyraża się przez uświęcanie, czyli

## DANUTA I ANDRZEJ BARTOSIKOWIE PARA FILIALNA KRAKOWSKA

*„Teraz przyszła chwila, abyście świadomie podjęli odpowiedzialność za wszystkie kręgi, wszystkie wspólnoty rodzinne naszego ruchu w parafii, diecezji, kraju, na całym świecie”.*

Te słowa Ojca Założyciela, Sługi Bożego Franciszka Blachnickiego przyświecały odpowiedzialnym Domowego Kościoła jako jedna z inspiracji do opracowania programu i organizacji sesji rekolekcyjnej ORDR II stopnia.

Przeżywanie tej sesji w Krościenku, gdzie „wszystko się zaczęło” ma swój dodatkowy atut i treść. Wszakże nasz dom na Jagiellońskiej 100

staranne, nacechowane miłością, wykonywanie najbardziej prozaicznych czynności; że wypełnianie – wszystkich, a nie tylko „wybranych” – zobowiązań jest pracą na rzecz małżeństwa i rodziny; że do modlitwy osobistej nie wystarczy przejazd tramwajem lub samochodem, ponieważ tu naprawdę potrzeba odosobnienia, wyjścia „poza obóz”, do Namiotu Spotkania; że modlitwa osobista to niczym niezastąpione świadectwo dla naszych dzieci.

### Zamiast długiego zakończenia

Ponieważ tekst tej relacji urósł niespodziewanie do rozmiarów znacznie przekraczających to, co było zaplanowane, zakończymy go krótko: **warto wziąć udział w ORDR I stopnia!** Są to ćwiczenia duchowe nie tylko przypominające o tym, czym są (a czym nie...) rekolekcje Domowego Kościoła, lecz również okazja do bliższego przyjrzenia się drodze formacyjnej w naszym ruchu oraz – patrząc jeszcze szerzej – szansa pogłębionego zrozumienia i przyjęcia łask otrzymanych w sakramencie chrztu i bierzmowania.

Już dziś czekamy z niecierpliwością na możliwość udziału w ORDR II stopnia.

został zakupiony przez Ojca z myślą o formacji dla małżonków, tutaj się rodziły pierwsze ogólnopolskie oazy rodzin, tutaj ma swój pokój nasza siostra Jadwiga Skudro, a dzisiaj ma siedzibę nasz sekretariat DK w osobach Eli i Marysi. Tutaj są też „duża i mała bazylika”, oratorium czy „lisówka”.

Jak niezwykle ważne jest przeżycie, a zarazem dobre przygotowanie par małżeńskich dopełnienia roli par moderatorskich czy animatorskich podczas oaz rekolekcyjnych czy rekolekcji ewangelizacyjnych i formacyjnych ORAR

I i II stopnia, a także rekolekcji tematycznych – tego nie trzeba nikomu przypominać. Sami wiemy jak ważny jest dobry początek pracy w kręgu czy też doświadczenie przeżycia spotkania z Bogiem, Kościołem czy wspólnotą w czasie oazy czy rekolekcji.

Sama strona organizacyjna nie zawsze wystarczy. Istotą jest przeżycie każdego spotkania, każdego dnia zgodnie z charyzmatem oazy i innych rekolekcji Domowego Kościoła. Są one prawdziwym darem, jaki przez osobę Ojca Założyciela otrzymaliśmy od Boga. Dlatego jeśli potrafimy sami przeżyć rekolekcje, a później je przygotowywać i prowadzić świadomi wizji i celu drogi jednego dnia i całych rekolekcji – wówczas nie grozi nam pokusa „upiększania” ich programu własnymi, nieraz bardzo pobożnymi pomysłami.

Doświadczenie przeżycia rekolekcji jako czasu naszej metanoi, otwarcia na Boga i wspólnotę, staje się impulsem do pójścia tą drogą przez wstępujących do Domowego Kościoła nowych członków.

Dlatego też uczestnictwo w sesjach ORDR I i II stopnia daje parom małżeńskim i kapłanom organizującym, prowadzącym i odpowiedzialnym za rekolekcje niezwykle cenny kapitał sukcesorów wizji Ojca Blachnickiego. Wymiana doświadczeń, wychwycenie istoty i elementów każdego dnia rekolekcji oraz biblijnych podstaw i treści programu stanowią drogę każdego dnia sesji.

Nasz ORDR II stopnia kończył wakacyjny okres rekolekcji organizowanych w Centralnym Domu Rekolekcyjnym DK przy Jagiellońskiej 100. Obecność 14 par z 12 diecezji kraju, prowadzących ją ks. Romana Litwińczuka, Elę i Marysię i piszących te słowa z Centralnej Diakonii DK przyniosły efekt, o który prosiliśmy w dniu przyjazdu Ducha Świętego.

Wśród uczestników widać było właściwe nastawienie oraz otwarcie na doświadczenie, przeżycie i zrozumienie problemu organizacji i prowadzenia rekolekcji. Obecność par die-

cejalnych i par prowadzących bądź mających prowadzić rekolekcje dała nam odpowiedź także na wezwanie kierowane do każdego członka ruchu, by „czynić uczniów” a więc wychowywać następców do poznania i zachowania charyzmatu Domowego Kościoła. Piękne całościowe spojrzenie teologiczne na program rekolekcji ze strony b. Moderatora Generalnego ks. Romana, doświadczenie i znajomość wizji formacji DK ze strony „strażniczek” charyzmatu Eli i Marysi oraz świadectwo posługującej diakonii wychowawczej z diecezji siedleckiej – znalazły wyraz w treści godziny świadectwa.

Wydarzeniem ubogacającym każdego z nas było ponad 3 godzinne spotkanie z moderatorem generalnym Ruchu Światło Życie ks. Adamem Wodarczykiem (czyt. s. 20). Przekazał nam on wiele bogatych treści z życia naszego ojca Franciszka Blachnickiego, ukazujących jego drogę wiary. Jako postulator trwającego procesu beatyfikacyjnego ukazał nam historię tego procesu. Msza i rozesłanie uczestników sesji, zakończone wspólną modlitwą w dolnej kaplicy kościoła p.w. Dobrego Pasterza, gdzie znajdują się doczesne szczątki Sługi Bożego były zwieńczeniem naszego czasu wzrastania.

Żał było odjeżdżać w świadomości, że ostatni dzień rekolekcji był zakończeniem zajęć rekolekcyjnych w domu na Jagiellońskiej. Uzyskane doświadczenie z przeżycia przemyślanych treści rekolekcji dają nam fundament do tego, aby stać na drogach Domowego Kościoła jako uczniowie Pana, starając się wiernie przekazać jego charyzmat.

My sami doświadczaaliśmy tego w czasie tegorocznych rekolekcji podczas spotkań z uczestnikami kilkunastu oaz rekolekcyjnych DK, kilku rekolekcji ORAR I i II st., a także rekolekcji tematycznych, oazy studenckiej czy wspomnianej sesji. Fakt, iż na rekolekcjach tych spotkaliśmy 30-50% młodych małżeństw sprawia, że ta droga „powrotu do źródeł” ma swój dodatkowy, ewangeliczny aspekt.

# INFORMACJA



## DK w Niemczech

Anna i Jerzy Łodziński

Z prawdziwą radością przyjęliśmy propozycję ks. Andrzeja Wachowicza do przedstawienia Kościoła Domowego w Niemczech.

Na emigracji jesteśmy już 27 lat i wyjeżdżając z Polski nic nie wiedzieliśmy o istnieniu Ruchu Światło-Życie. Zmienione warunki życia i chęć poznania rodaków mieszkających w Niemczech przywiodły nas w 1982 roku do Carlsbergu na pierwsze rekolekcje oazowe. Przeżycie było tak silne, że zapragniemy żyć w Ruchu, iść z nim z biegiem lat. W calberskim ośrodku Ruchu, w Marianum spotkaliśmy też s. Jadwigę Skudro i parę małżeńską END z Francji. To było załóżkiem pomysłu powstania kręgu DK w Essen, gdzie wówczas mieszkaliśmy.

Były to lata stanu wojennego, kiedy wiele osób tylko czasowo przebywało w Niemczech emigrując dalej. Po paru latach nasz Krąg w Essen uległ rozpadowi. Nie wszyscy byli zainteresowani duchowością DK. Niektórzy uważali, że formacja DK to za dużo dla nich. Wystarczy, że się osobiście modlą i w nie-

dzielę chodzą do Kościoła. Nasza rodzina pozostawała w stałym kontakcie z Ośrodkiem w Carlsbergu. Bardzo często uczestniczyliśmy w organizowanych przez Ośrodek spotkaniach formacyjnych dla dorosłych i dla małżeństw, co dawało nam poczucie pewności i sensu tej drogi na którą weszliśmy. Przez następne kilka lat nie mieliśmy możliwości pracy w kręgu DK. Jednak mieliśmy systematyczną formację oazową i ewangelizacyjną. Byliśmy z ramienia Ośrodka w Carlsbergu organizatorami Dni Wspólnoty i różnych spotkań ewangelizacyjnych na terenie Westfalii. W naszym domu w Essen odbywały się spotkania dla animatorów. Zwykle w przeddzień planowanej akcji przyjeżdżał ktoś z Carlsbergu aby najpierw w gronie animatorów z naszego terenu przedyskutować program podzielić zadania i wspólnie pomodlić się w intencjach tej akcji. W tym samym czasie powstawały liczne kręgi DK w Hamburgu, w Kolonii, Hannoverze, Berlinie i w Reutlingen.



fol. autorzy tekstu

Berlin leżąc blisko Polski współdziałał z diecezjalnymi parami DK w Polsce.

My, nie mając własnego Kręgu, nie przestaliśmy jednak być w Ruchu, uczestnicząc w licznych oazach, pielgrzymkach, wreszcie przenosząc się do Carlsbergu za pragnęliśmy być „bliżej” Ruchu. I tak doczekaliśmy się nowego Kręgu DK.

Przed sześcioma laty powstał w Carlsbergu pierwszy krąg DK, który liczy obecnie 5 par. Spotykamy się regularnie raz w miesiącu na spotkaniach formacyjnych zgodnie z programem DK. Mamy też kapłana, opiekuna duchowego naszego kręgu, który systematycznie uczestniczy w naszych spotkaniach. Jest dla nas oparciem, daje poczucie bezpieczeństwa i jak trzeba to wyjaśni zawiłe kwestie.

Od paru lat, w ramach wzajemnego poznawania się, w Marianum carlsberskim, w styczniu organizowany jest „opłatek”, na który zaproszeni są wszyscy chętni, ale

przede wszystkim pary z DK w Niemczech. Mamy wtedy okazję podzielić się naszymi doświadczeniami, troskami i radościami życia kręgów DK rozproszonych na terenie Niemiec. Jest to też czas zbierania naszych doświadczeń i wzajemnego uczenia się jak przekazywać to dobro, które otrzymujemy przez formację i trwanie we wspólnocie DK innym.

W ostatnich latach często zdarza się, że z Polski przyjeżdżają do Niemiec rodziny do pracy na kontrakcie. Zwykle poznajemy się z nimi poprzez spotkania modlitewno-towarzyskie organizowane przy kościołach gdzie odprawia się msza w języku polskim. Ludzie ci, zapoznają się z ideą pracy DK, a owocem tego jest wręcz chęć wstąpienia do istniejącego już kręgu.

W Niemczech istnieje ok. 20 kręgów DK i tak: w Berlinie są 3 kręgi z opiekunem ks. Markiem Kędzierskim, w Carlsberu i pobliskim Marpingen są 2 kręgi istniejąc



fol. autorzy tekstu



fol. autorzy tekstu

6 i 4 lata a opiekunami są ks. H. Bolczyk i ks. Jacek Herma. W Hamburgu najstarszy krąg liczy już 22 lata (Anna i Piotr Czajkowscy) oraz 2 inne istniejące „dopiero” 10 i 7 lat. W Hannoverze są 4 kręgi. Najstarszy ma 20 lat, inne 13, 10 lat a opiekunem duchowym jest ks. Tadeusz Kluba. W Paderborn są 2 kręgi, opiekunem jest ks. Krzysztof Romanowski. Dalej istnieją kręgi w Leverkusen (1) w Ludwigsburgu (1), w Solingen (2), w Stuttgarcie (1) i w Sindelfingen (1) a opiekunem duchowym obu jest ks. Adam Sitko. W Reutlingen są 2 kręgi, 10 i 2 lata „stażu” a opiekunami są ks. Adam Gałązka i ks. Adam Sitko.

Praca w kręgach DK w Niemczech jest nieco inna niż w Polsce. Niekiedy znaczne odległości zamieszkania, brak „zakotwiczenia” w parafiach personalnych Polskiej Misji

Katolickiej, a niektóre kręgi trwają latami bez wsparcia kapłana. Chcielibyśmy móc częściej spotykać się w większym gronie. Temu służy ośrodek Ruchu Światło-Życie w Carlsberu, gdzie odbywają się spotkania dla małżeństw, oazy rekolekcyjne, oazy wakacyjne, oazy modlitwy, złoty ruch AA, comiesięczne czuwania maryjne. Carlsberskie Marianum jest dla wielu Polaków w Niemczech domem rodzinnym, naszą „małą ojczyzną”, tu nasze dzieci i wnuki mogą mówić po polsku i spotykać swoich rówieśników. Tu też zawiązują się przyjaźnie oparte o najwyższe nasze ideały, oparte na Bogu, które mają moc przetrwać wiele prób.

Myślę, że tą notatką zachęcamy liczne kręgi DK do przedstawienia się na łamach naszego pisma.



fot. autorzy tekstu

## Danuta i Paweł Kaczmarek

Kochani,

Pragniemy powiedzieć wam kilka słów o naszym kręgu z Reutlingen. Jesteśmy kręgiem 5 małżeństw w wieku od 54 do 35 lat. Nasza wspólnota gromadzi 20-ścioro dzieci, z czego dwoje samo założyło już rodziny. Spotykamy się regularnie od 10 lat. Nasze zawiązanie się zawdzięczamy Pani Teresce Michałczak, która posługując w Carlsbergu zauważyła naszą potrzebę odnalezienia się jako rodziny w dzisiejszym świecie.

Tereska przez rok czasu nieustrudzenie przyjeżdżała do nas raz w miesiącu (190 km), by przeprowadzić nas przez jakże

trudne początki naszej formacji - jesteśmy jej za to niezmiernie wdzięczni! Teraz z perspektywy 10-ciu lat doceniamy wartość i trud naszego spotykania się, nie było nam łatwo zwłaszcza ze względu na brak organizacji Domowego Kościoła w Niemczech, brak materiałów oraz stałej opieki duszpasterza ruchu, jednak owoce naszej pracy są dla nas cenne. Ostoją i stałym wsparciem jest dla nas diakonia ośrodka Marianum w Carlsbergu z Ks. Jackiem Herma, oraz coroczne spotkania oplatkowe w tymże ośrodku. Pierwsza para krajowa naszego niemieckiego Ruchu, państwo Łodzińscy poruszyli nareszcie przepływ in-formacji i dodali nam swą działalnością na-



fot. autorzy tekstu

dziei na następne wspaniałe lata w Ruchu udostępniając stronę internetową oraz wiążąc tak rozsypane po Niemczech kręgi. Dziękujemy im za ich zaangażowanie!

Nasze rodziny nie wyobrazają sobie siebie bez Ruchu, jesteśmy dla siebie na codzień przyjaciółmi i wzajemną pomocą w drodze do Ojca. „Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne. Apostołowie z wielką mocą świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wszyscy oni mieli wielką łaskę.” (Dz.4.32-33). Za tę łaskę wiary, wzajemnej miłości oraz jedności w małżeństwie dziękujemy Panu każdego dnia.



fot. Urszula i Jerzy Kopańscy

# Relacje z życia Domowego Kościoła

## Diecezja elcka

**Rekolekcje tematyczne  
„Komunikacja małżeńska”  
Pisz, 16-18 maja 2008 r.**

Rekolekcje na temat: **„Komunikacja małżeńska”** były szczególnie ubogacające konferencjami prowadzonymi przez **dr. Jacka Pulikowskiego**. Słuchając wspinał się w treści i formie wykładów każdy z uczestników, bez względu na wiek, mógł odnieść coś do siebie.

Mocno zapadły w naszych sercach budujące przykłady z własnego małżeństwa prelegenta. Np.: »Jak powinna wyglądać rozmowa małżonków? – rozpoczął kolejny wątek pan Jacek – osobista rada, sprawdzona w naszym małżeństwie. Codziennie wieczorem wspólnie się modlimy. Nie muszę chyba mówić, że nie da się wycedzić przez zęby „...i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom...”, jeżeli jest się wściekłym na drugą osobę. Trzeba coś w sobie wcześniej przełamać. A więc rozmawiamy, konieczne rozmawiamy ze sobą – radził mówca. Niech to będą jednak tylko dobre rozmowy. Mamy w Piśmie Świętym u św. Pawła taką radę: „Niech słońce nie zachodzi nad zagniewaniem waszym”«.

W celu poszerzenia horyzontów, aby nasze małżeństwa były wypełnione miłością, można było nabyć szereg pozycji książkowych autorstwa dr. Jacka Pulikowskiego.

Posługę **przewodniczenia Eucharystii i głoszenia Słowa Bożego** podczas rekolekcji, pełnił **ks. Łukasz Różycki**, który podczas konferencji i podczas homilii, uświadomił nam, że wypełnianie zobowiązań DK to wspaniałe narzędzie małżonków na wspólnej drodze do świętości. Szczególnie podkreślał znaczenie **dialogu małżeńskiego** jako zobowiązania, a właściwie daru od Boga, który wyróżnia DK spośród innych formacji świeckich w Kościele. Obecność Chrystusa podczas dialogu daje gwarancję otwarcia się małżonków na siebie. Potrzebna jest mobilizacja animatorów i członków ruchu, aby comiesięczny dialog małżeński stanowił wypełnienie przyrzeczeń sakramentu małżeństwa, aby wzmacniał relację między mężem i żoną oraz komunikację w całej rodzinie i w całej formacji DK.

Po przeżytych konferencjach i spotkaniach, małżeństwa z radością przeprowadziły dialog małżeński jako jedno z ważnych ćwiczeń rekolekcyjnych. Na miejsce dialogu, korzystając ze słonecznej pogody, można było wybrać park przy kościele.

Niedziela, w którą przypadła uroczystość Trójcy Przenajświętszej była ostatnim dniem rekolekcji. Słowa św. Pawła napęliły nas radością: **„Bracia, radujcie się dążcie do doskonałości, pokrzepiajcie się na duchu... pokój zachowujcie, a Bóg miłości i pokoju niech będzie z wami”**.

Nasza wspólnota rekolekcyjna liczyła 80 osób, w tym 35 małżeństw, przede wszystkim z diecezji elckiej, ale też z łomżyńskiej i białostockiej. Pan Bóg nam błogosławił, dając wszystko, co najbardziej było potrzebne, poprzez zaangażowanie pary diecezjalnej – Grażyny i Mariana Szejdów oraz pary rejonowej – Ewy i Bogdana Trzonkowskich.

Podczas przygotowań i w trakcie rekolekcji wiele pomocy okazała nam grupa młodzieży z ks. Wojciechem Pojawą.

Za wszystkie otrzymane łaski na czas rekolekcji i po rekolekcjach – Bogu niech będą dzięki!

**Janina i Stanisław  
Chróścielewscy**

## Diecezja legnicka

### Krucjata – czyn miłości do bliźniego

W dniach od 30 kwietnia do 4 maja w ośrodku w Kowarach, odbyła się Oaza Rekolekcyjna Diakonii Wyzwolenia. Wzięły w niej udział 23 osoby dorosłe i 13 dzieci. Przyjechały małżeństwa całej Polski – z Lubinia, Złocieńca, Gdańska, Ostrołęki, Chocianowa, Karpacza, Kowar, Łomnicy, Zachełmia i Wrocławia. Oazę prowadził ks. Piotr Kulbacki, moderator Centralnej Diakonii Wyzwolenia oraz Hubert Czapla z Krakowa.

Każdy dzień stawiał przed nami kolejne wyzwania. Na program rekolekcji złożyły się seminarium diakonii wyzwolenia, seminarium abstynenckie, jutrznia z katechazą, śpiew, Namiot Spotkania, krąg biblijny,

krąg liturgiczny, spotkania w grupach, nie-szpory, nabożeństwo ewangelizacyjne ze świadectwami. Centralnym punktem dnia stała Eucharystia. Nie zabrakło też czasu wolnego.

Pomocne okazały się formy przekazu zastosowane podczas rekolekcji: film, dyskusja, w której trzeba było umieć uzasadnić i obronić swój wybór; spotkania w grupach. Przekonaliśmy się, jaka jest prawdziwa motywacja podejmowania Krucjaty, jak prowadzić rekolekcje ewangelizacyjno-wyzwoleniowe w parafiach, jakie są motywy abstynencji w KWC.

Najważniejszą motywacją podjęcia krucjaty jest miłość do drugiego człowieka. Jestem abstynentem z miłości do Boga i bliźniego. Wielkim wsparciem w trwaniu w krucjacie jest pokorna i ufna modlitwa jej członków.

Szkoda, że z naszej diecezji było tylko 5 małżeństw, ale – jak mówił ks. Piotr – „nieważna jest ilość, ale jakość”...

Ks. Piotr miał dla każdego z nas czas, aby porozmawiać i wyjaśnić niezrozumiałe sprawy. Wspaniała okazała się diakonia muzyczna; tworzyły ją Agnieszka i Magda, które w wolnych chwilach pomagały diakonii wychowawczej – Marysi i Jadzi. O godne sprawowanie liturgii dbał Piotr.

Dziękujemy również za odwagę, pokorę i cierpliwość, którą nas Bóg obdarzył, abyśmy mogli zorganizować te rekolekcje.

Wierzmy, że ku wolności wyswobodził Nas Chrystus! Wierzmy, że kto sieje w Duchu Świętym, jako plon zbierze, życie wieczne. Ufamy, że poprzez naśladownictwo Chrystusa zstąpi na nas pokój i miłosierdzie.

**Ania i Rysiek Szewczykowie  
para diecezjalna legnicka**

## Rekolekcje o odpowiedzialności animatorów

W dniach 29 maja - 1 czerwca br. w ośrodku „Beniaminek” w Kowarach odbył się ORAR II stopnia. Prowadził go ks. Jan Mikulski i była para diecezjalna, Dorota i Rysiek Skibowie. Uczestniczyło w nim 45 osób, w tym 16 małżeństw. Każdy dzień zaczynał się jutrznią, a kończył się apelem jasnogórskim. Poprzez pogadanki, homilie i konferencje dowiedzieliśmy się, jakie są obowiązki pary animatorskiej i jak wielka spoczywa na niej odpowiedzialność. Ks. Jan w konferencjach przypominał nam o naszym powołaniu jako człowieka i chrześcijanina. Przypominał nam również, że wszystko, co „budujemy”, powinniśmy budować na skale, na twardym fundamencie, którym jest Jezus Chrystus, nasz Pan i Zbawiciel.

Wielkim przeżyciem była modlitwa małżeńska przed Najświętszym Sakramentem. Tutaj szukaliśmy odpowiedzi na nasze trudne sprawy, wpatrując się w oblicze Chrystusa.

1 czerwca, z okazji Dnia Dziecka, nasze maluchy otrzymały książeczki i słodkie prezenty. Podczas ostatniej Eucharystii osiem osób złożyło deklaracje KWC. Ze świadectw dowiedzieliśmy się, jak wiele łask otrzymały osoby uczestniczące w tych rekolekcjach, jak Pan poprzez słowa ks. Jana przemawiał do każdego.

Pod czujnym okiem ks. Jana ćwiczyliśmy się w szkole liturgicznej i wszystko staraliśmy się wykonać na chwałę Pana. Były też dyżury porządkowe, gospodarcze i robienie porządków wokół ośrodka. We wszystkich tych czynnościach odczuliśmy wielki dar wspólnoty, to, że „równi służą równym”.

Za ten błogosławiony czas - Chwała Panu!

**Ania i Rysiu Szewczykwowie  
para diecezjalna legnicka**

## Ewangelizację rozpoczyna się od siebie – Rekolekcje ewangelizacyjne

W dniach 20 - 24 sierpnia 2008r. w Ośrodku Rekolekcyjnym Ruchu Światło-Życie diecezji legnickiej w Kowarach odbyły się rekolekcje ewangelizacyjne. Uczestnikami były rodziny Domowego Kościoła z różnych rejonów Polski: Szczecina, Warszawy, Pruszkowa, Inowrocławia, Jeleniej Góry, Chocianowa i Kowar.

Organizatorami rekolekcji była Ania i Rysiu Szewczykwowie – legnicka para diecezjalna.

Naszej wspólnotie przewodniczył ks. dr Andrzej Wachowicz – moderator krajowy DK, który w swoich konferencjach i homiliach wskazał na wartość żywego kontaktu ze Słowem Bożym które jest drogą do odkrywania Bożej miłości i Bożego planu dla każdego z nas.

Anita i Krzysztof Tyrybon z Andrychowa jako para moderatorska z wielkim zaangażowaniem przypomnieli nam wartość zobowiązań. Mówili nie tylko jak to być powinno ale przede wszystkim jak Oni je realizują i jakie są tego owoce w codziennym życiu. Oboje byli przy tym pełni miłości i humoru.

Przez ten krótki czas mogliśmy zatrzymać się i jeszcze raz zastanowić się nad Kerygmatem. Choć odkrywaliśmy już kolejny raz prawa życia duchowego trafiały do naszych serc głębiej i jakby wyraźniej. KIM JEST DLA MNIE JEZUS? To pytanie zabrzmiało dobitniej i domagało się odpowiedzi nie zasłyszanych, wyczytanych ale płynących z głębi naszych serc. Zwierceniem rekolekcji było osobiste przyjęcie Pana Jezusa jako swojego Pana i Zbawiciela. Napelnieni miłością i wiarą podczas niedzielnej Eucharystii odnowiliśmy przysięgę sakramentu małżeństwa. Radosnym prze-

życiem była 38 rocznica ślubu Ani i Rysia Szewczyków. Cała wspólnota wraz z jubilatami dziękowała Panu Bogu za ten wielki dar podczas sprawowanej Mszy Św. w ich intencji.

Ks. Andrzej – skromny ale wielkiego ducha okazał się także doskonałym, pełnym pogody i radości wodzirejem w czasie pogodnego wieczoru oraz całkiem niezłym sportowcem przy stole pingpongowym i grze w siatkówkę.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom rekolekcji za stworzoną atmosferę miłości i jedności, diakonii wychowawczej oraz klerykowi Jakubowi za posługę w diakonii muzycznej. Bóg zapłać.

## Diecezja kaliska

### Żniwo wielkie, a Domowego Kościoła wciąż za mało...

W niedzielę 15 czerwca w Kamieniu miał miejsce kolejny Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie. Licznie przybyłe z całej diecezji rodziny, małżeństwa, młodzież, dzieci, osoby samotne i kapłani-moderatorzy przeżywali ten dzień w radosnym dziękczynieniu Panu za łaski, którymi nas wszystkich obdarzył w tym kończącym się roku pracy formacyjnej.

Zawiazania wspólnoty dokonał moderator diecezjalny Ruchu Światło-Życie, ks. Jerzy Salamon oraz para diecezjalna, Iwona i Bogusław Szczepaniakowie.

Ostatnie w tym roku przed wakacjami spotkanie całej Wspólnoty uświetniła obecność moderatora krajowego Domowego

Kościoła, ks. Andrzeja Wachowicza, który przewodniczył Eucharystii oraz skierował do zebranych pełne ciepła i miłości słowa zachęcające do ciągłego spalania się dla Chrystusa i drugiego człowieka.

Ks. Andrzej podkreślił, że Pan Bóg do końca naszego życia będzie nas powoływał do wciąż nowych zadań a my – jak Maryja – powinniśmy zawsze odpowiadać „FIAT”, wierząc, że Pan, obdarzając nas jakąś nową posługą – doda nam jednocześnie sił, abyśmy ją efektywnie zrealizowali. Ksiądz Moderator uświadomił nam, że pracując w winnicy Pana, nie możemy myśleć o duchowej emeryturze, zachęcał, abyśmy byli hojni dla Chrystusa, bo „żniwo wielkie”, a Domowego Kościoła wciąż za mało. Odwołując się do słów Jana Pawła II, ks. Andrzej powiedział, że jesteśmy przygotowani do tego, aby czynić nową wiosnę Kościoła; mamy pomóc innym zobaczyć świeżość wiary, mamy z zapalem ewangelizować – pamiętając jednocześnie o tym, że nasze czyny nie mogą przeczyć temu, co głoszą nasze słowa.

Ksiądz Moderator zaapelował do naszych sumień, przypominając o trwającej wciąż „operacji Andrzej”, która ma na celu przeprowadzanie do Chrystusa znajomych i rodziny.

Na koniec zostaliśmy zachęcani do tego, aby codzienne uruchamiać przy wsparciu Ducha Świętego ten wielki potencjał, jaki daje nam Domowy Kościół, aby nasze małżeństwa i rodziny były bardziej święte, abyśmy stawali się coraz bardziej widocznym dla świata znakiem Bożej miłości i obecności, znakiem Królestwa Bożego.

Jednym z punktów programu było także nabożeństwo misyjne, którego częścią stanowiła prezentacja działalności dwóch polskich ośrodków misyjnych w Indiach.

Na podsumowanie dnia została zaplanowana agapa: w trakcie posiłku, przy ognisku miło było skorzystać z okazji do rozmów, wymiany przeżyć i doświadczeń z ostatniego okresu, a również planów i zamierzeń. Odbędzie się także prezentacja działalności rejonu kaliskiego, ostrowskiego oraz południowego Domowego Kościoła. Następnie przedstawiciele poszczególnych diakonii: ewangelizacyjnej, komunikowania społecznego oraz Krucjaty Wyzwolenia Człowieka – przedstawili szczegółowo swoją bieżącą pracę.

Spotkanie w Kamieniu, w którym wzięło udział łącznie około 200 osób, zakończyło się późnym wieczorem pośród radosnych śpiewów wychwalających Pana i Jego dzieła.

**Jagoda i Zbyszek Gajewy**

## Archidiecezja katowicka

### Przedrekolekcyjne spotkanie formacyjne

Spotkanie odbyło się 17 maja br. w Rybniku-Chwałowicach. Po jutrzni i tradycyjnym śniadaniu para diecezjalna podzieliła się z nami wieściami z życia DK, a potem odbyło się wprowadzenie do kręgów. Podzieleni na cztery grupy omawialiśmy różne zagadnienia dotyczące ewangelizacji, analizując teksty ojca Blachnickiego. W sumie było nas ponad sto osób.

Eucharystia stanowiła centralny punkt, po czym rozjechaliśmy się do domów. Wcześniej jednak nie zabrakło serdecznych rozmów, których głównym tematem najczęściej były zbliżające się wakacje i letnie

rekolekcje. Ci, którzy podjęli się na nich posługi, wybiegali już myślą do 14 czerwca, kiedy to w kościele św. Jadwigi Śląskiej miała się odbyć uroczystość rozesłania.

### Uroczystość rozesłania

Przybył na nią abp Damian Zimoń. W treściwych, serdecznych słowach przemówił on do zebranych kapłanów i świeckich, którzy prowadzić będą wakacyjne rekolekcje Ruchu Światło-Życie - zarówno oazy młodzieżowe jak i DK. Do członków naszej wspólnoty Ksiądz Arcybiskup skierował szczególnie gorący apel o szerzenie w domu i środowisku wartości katolickich i rodzinnych.

- Rodzina jest pomysłem Pana Boga – mówił - a do was należy jak najlepsza realizacja tego pomysłu i obrona go przed deformacjami ze strony współczesnego świata.

Życzę wam, byście nabrali sił, byście nie ustali w drodze. Dzisiejszy świat potrzebuje rodziny, która pokaże mu, jaką wartością jest wiara, nadzieja, miłość do Boga i człowieka oraz jaką moc ma modlitwa.

Arcybiskup osobiście wręczał podchodzącym parom odpowiedzialnych i moderatorom świece oaz.

Po nabożeństwie ksiądz Ryszard Nowak udzielił kilku wyjaśnień i praktycznych rad, a następnie wszyscy przeszli do auli przy ulicy Chrobrego. Tam pobrano materiały, podano ogłoszenia i wymieniono uwagi dotyczące rekolekcji. Każdy mocno wziął sobie do serca słowa księdza Ryszarda:

„Pamiętajcie, że to nie wy organizujecie czy dajecie komuś rekolekcje! Wy jedziecie na rekolekcje, aby razem z innymi uczestnikami przeżywać obecność Boga, który przychodzi do każdego z nas”.

Ewa Krakowczyk

## Diecezja toruńska

### Pojechaliśmy, aby zaufać Panu, odzyskać siły, biec bez zmęczenia...

Jesteśmy małżeństwem od przeszło 19 lat. Mamy 17-letniego syna i 7-letnią córkę. W Domowym Kościele jesteśmy od 2005 r. Duch Święty poprowadził nas na rekolekcje przeszło 600 km od domu, do Rzepedzi w archidiecezji przemyskiej. Miejsowość trudno było znaleźć na mapie, jeszcze trudniej w terenie, o 2.00 w nocy, w bieszczadzkich dolinach i lasach. Pierwszego poranka mieliśmy okazję poznać tych, którzy tak jak my zdecydowali się na przeżycie oazy i stopnia. Okazało się, że przyjechało 25 rodzin z różnych zakątków naszego kraju, nawet tak odległych od Rzepedzi jak Szczecin, Piła, czy Koszalin. Większość jednak stanowiły małżeństwa z archidiecezji przemyskiej. Było także małżeństwo z zagranicy: Joasia i Janusz z synkiem Gabrysiem przyjechali z Brighton w Anglii. Choć w większości się

nie znaliśmy, to chyba już od pierwszego dnia poprzez wspólną modlitwę, Eucharystię, śpiew i radosne chwile na pogodnym wieczorze, czuliśmy się jak w rodzinie, która spotyka się po latach.

Ta atmosfera duchowej jedności i prawdziwej oazy towarzyszyła nam do końca i z każdym dniem wzrastała. Było to także wynikiem wielkiej modlitwy, której byliśmy świadkami ze strony naszego moderatora – ks. Andrzeja Niemca. Ten młody kapłan, niezwykle skromny, rozmodlony, o posturze wręcz ascetycznej, a jednocześnie mocno stąpający po ziemi, z dobrotliwym uśmiechem przypominał nam postać internowanego przed przeszło 50 laty w pobliskiej Komańczy Prymasa Tysiąclecia, kardynała Stefana Wyszyńskiego. Słowa księdza Andrzeja trafiały do każdego serca, a w naszym przypadku przyczyniły się do odzyskania duchowych sił, by dalej bez zmęczenia i bez znużenia iść ufnie ku Panu Bogu.



foto: autorzy tekstu

Wszystko, co budziło nasze zapatrzenie i podziw, a dokonywało się w toku przeżywania rekolekcji, było z niezwykłą starannością, olbrzymim sercem i nakładem sił, przygotowane przez cały zespół: moderatorów Ewę i Antosia Zarzyckich, księdza moderatora, animatorów, diakona Krzysztofa, kleryków Roberta i Piotra, niezwykle oddaną siostrę zakonną Dorotę, wspaniałą diakonę muzyczną i dziecięcą, a także księdza dyrektora ośrodka rekolekcyjnego. Obszerny dom rekolekcyjny, mieszczący prawie 120 osób, choć wymagający jeszcze sporych nakładów finansowych na remonty, dzięki zaangażowaniu tych osób w ciągu jednej nocy zmieniał się nie do poznania. Zmiany dekoracji w salach, w stołówce, oratorium, w sali konferencyjnej, związane z przeżywaniem kolejnych dni oazy odbywały się dla uczestników w sposób niezwykle zagadkowy. Później okazało się, że cały zespół posługujący na oazie pracował często w nocy!

W trakcie rekolekcji przeżywaliśmy 15 tajemnic różańca. Boże Narodzenie – dzielenie się opłatkiem, wieczorne jasełka i nadejście Św. Mikołaja wzbudziły prawdziwy entuzjizm wśród dzieci. Tajemnice bolesne wyciszyły nas i pozwoliły nam poprzez modlitwę i czuwanie przybliżyć się do Chrystusowej Getsemani. Droga krzyżowa była niezapomnianym przeżyciem duchowej łączności z krzyżem Pana Jezusa – nieśliśmy duży drewniany krzyż. Nasza droga - tak jak w „Quo Vadis” droga Appijska, na której Piotr Apostoł spotkał Pana Jezusa - wiodła wśród zielono-złotych łąk i pagórków, rozświetlona słońcem, błękitem nieba i przepełniona naszym obcowaniem z Krzyżem Chrystusowym. Nie odczuwaliśmy upływu czasu, ani zmęczenia. Krzyż postawiliśmy na górze i tam nasz kapłan odprawił Eucharystię, do której ze swoim krzyżem dołączyły też nasze dzieci.

Szczególnym dniem na naszej oazie był też akt całkowitego zawierzenia Panu Jezusowi i zaproszenia Go do swojego życia przez poszczególne małżeństwa z dziećmi, który dokonał się w małym wiejskim kościełku w Kulasznie. Nasza wspólnota nawiedziła też ostatnie miejsce internowania Prymasa Tysiąclecia w Komańczy – klasztor sióstr nazaretanek. Duchowa obecność Sługi Bożego, Prymasa Stefana Wyszyńskiego była tu wręcz odczuwalna.. To tutaj napisał on w maju 1956 r. Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego. Ponadto, tak jak zachęcał nas Sługa Boży Jan Paweł II, nawiedziliśmy także sanktuarium św. Jana z Dukli i miejsce jego pustelni na tzw. „Puszczy”. Tam też dokonaliśmy naszego odnowienia przyrzeczeń chrztu św. Zagłębiając się w żywot tego św. Jana z Dukli, modliliśmy się o cnotę wiary tak silnej i heroicznej jaką miał on. Byliśmy też blisko nieba na bieszczadzkich połoninach, na najwyższym szczycie – Tarnicy (1346 m npm), a w ostatni dzień bardzo uroczyście odnowiliśmy sakrament małżeństwa i pełni wzruszenia podziwialiśmy, jakie to nam w Rzepedzi zgotowali weselne przyjęcie!

W naszej wspólnocie była też liczna gromadka dzieci w wieku od 1 roku do lat 17. Byliśmy oczarowani i zachwyceni programem rekolekcji, przygotowanym dla każdej grupy wiekowej: młodzieży i dzieci. Dla wielu z tych dzieci były to ich pierwsze rekolekcje; czas ich własnego wzrastania w wierze. Z radością obserwowaliśmy jak nasza mała Ola chętnie uczestniczy w różnych punktach programu, a potem z powagą relacjonuje swoje przeżycie duchowe starszemu o 10 lat bratu (Krzysztof uczestniczył w innych rekolekcjach dla młodzieży w Tuchowie).

Wszystko to pomagało nam bez lęku wypłynąć na głębię duchowej przemiany. Dzięki tym rekolekcjom wiemy, jak powinna wyglądać w przyszłości, nasza postęga animator-

ska; tu chcielibyśmy podziękować wszystkim animatorom, a szczególnie Monice i Wiesiowi Nowakom. Nie liczy się standard wyposażenia ośrodka, lecz serce włożone w przygotowanie, ofiarność, a wręcz całkowite poświęcenie tych, którzy mają pomóc nam zbliżyć się do Pana Boga. Z naszego, może subiektywnego odczucia, takie rekolekcje I stopnia, które mieliśmy okazję przeżyć w Rzepedzi, mogą stanowić wzór przygotowywania rekolekcji oazowych.

Dziękujemy Panu za dar tych rekolekcji. Niech ich owoce umocnią nas w duchowym biegu do Pana Boga!

**Dorota i Piotr Hoffmann**

## Archidiecezja warszawska

### „Idźcie i głosście” – rekolekcje dla małżeństw dłużej trwających w kręgach

W dniach 6–8 czerwca 2008 r. w Domu Rekolekcyjnym Misjonarzy Krwi Chrystusa w Ożarowie Mazowieckim odbyły się rekolekcje tematyczne – „Idźcie i głosście – dla małżeństw dłużej trwających w kręgach”. Rekolekcje prowadził ks. Jan Mikulski – moderator Unii Kapłanów Chrystusa Sługi (poprzedni moderator krajowy DK), a zorganizowali je Elżbieta i Grzegorz Kolaśnscy. Przyjechało 13 małżeństw, 4 pojedyncze osoby oraz 5 dzieci (zaopiekowała się nimi diakonia wychowawcza) - z diecezji warszawskiej, warszawsko-praskiej i łódzkiej. Wśród uczestników przeżywały osoby dłużej trwające w kręgach, ale byli też młodzi.

Ks. Jan podczas homilii i konferencji w oparciu o Słowo Boże nawiązywał do trzech

etapów naszego trwania w Ruchu – ewangelizacji, powtórnego katechumenatu oraz diakonii. W czasie spotkań kręgów uczestnicy dzielili się swoim przeżywaniem różnych etapów formacji w Ruchu – jak ewangelizowali swoje rodziny, małe wspólnoty, a także swoje otoczenie, jak starali się na nowo przybliżać i pokazywać Jezusa tym, którzy od Niego się oddalili i zapomnieli o Nim, jak posługa w Ruchu (były wśród nas cztery były pary diecezjalne) przemieniała ich małżeństwa, jednoczyła, dawała radość.

Poranny Namiot Spotkania i wieczorna modlitwa przed Najświętszym Sakramentem były czasem osobistej modlitwy i uświadczenia sobie kolejny raz słów z pierwszopiątkowej modlitwy do Serca Pana Jezusa – „Twoją jesteśmy własnością i do Ciebie należeć chcemy”.

Sobotni pogodny wieczór wypełniły wspomnienia tych, którzy znali Ojca Franciszka Blachnickiego i spotkali Go podczas rekolekcji, dni wspólnoty i kongregacji. Opowiadania, często bardzo osobiste i wzruszające, były przeplatane piosenkami oazowymi z tamtych lat.

Godzina świadectwa była okazją do podzielenia się przez uczestników, że rekolekcje będące spotkaniem świadków początków Domowego Kościoła sprzed 30 lat, a także młodych małżeństw były bardzo potrzebne i że w naszym Ruchu jest miejsce dla wszystkich; że jesteśmy sobie wzajemnie potrzebni, że ubogacamy się naszym przeżywaniem charyzmatu Ruchu. Bez względu na wiek i staż w DK jesteśmy wszyscy dziećmi Bożymi (choć byli wśród nas dziadkowie i pradiadkowie), ponieważ oddaliśmy swoje życie Panu Jezusowi. Rekolekcje zakończyła niedzielna Eucharystia z błogosławieństwem poszczególnych rodzin i zapowiedź kolejnego spotkania za rok.

**Elżbieta i Grzegorz Kolaśnscy**

## Archidiecezja warszawska

### Droga, Prawda i Życie wypełnione cudami

W dniach 20-23 kwietnia 2008 roku mieliśmy okazję do ponownego spotkania z ks. Janem Mikulskim, byłym moderatorem krajowym Domowego Kościoła, a obecnym moderatorem Unii Kapłanów Chrystusa Sługi. Stało się to przy okazji rekolekcji, które (jak zawsze w przypadku ks. Jana) związane były ze Słowem Bożym przewidzianym w liturgii na dany czas. Tytuł rekolekcji: „Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem” inspirowany był niedzielą Ewangelią. Wymarzony temat ewangelizacyjny i kolejny dowód na to, że najlepiej jest pozwolić działać Duchowi Świętemu obecnemu w Kościele.

Dla mnie był to czas modlitwy, katechezy, zatrzymania się nad treścią Słowa Bożego, a także czas niecodziennej wspólnoty wiernych w moim parafialnym kościele. Może to nic takiego dla tych, którzy mogą przeżywać różnego rodzaju dni wspólnoty, Msze święte oraz inne spotkania formacyjne i ewangelizacyjne w swoich parafiach. W mojej parafii Ducha Świętego nie ma oazy rodzin, choć są inne prężnie działające grupy. Tym bardziej byłam szczęśliwa (i wdzięczna naszemu proboszczowi za gościnność i otwarcie) widząc w kościele „naszych” oraz znane mi z widzenia twarze parafian uczestniczących wspólnie w rekolekcjach skierowanych do małżeństw. Słowo Boże głoszone było przez ks. Mikulskiego przez cztery dni, podczas Mszy św. Dopełnieniem zaś całości była tradycyjna oazowa agapa przygotowana na zakończenie rekolekcji.

Ewangelizacja była mądrze przygotowana i każdy z uczestników znalazł coś dla siebie. Na Mszy św. dla dzieci ksiądz mówił ciekawie o współczesnych cudach. Każdy bowiem chce i życzy sobie cudownego życia, czyli życia składającego się z cudów. Przypomniat najmłodszemu (ale dorosłym również), że kościół jest takim cudownym miejscem, że właśnie w tym momencie znajdujemy się w świecie pełnym cudów: gdy kapłan słowami Jezusa podczas Eucharystii zamienia chleb w jego święte Ciało, a wino w Krew, gdy słowami Jezusa kapłan rozgrzesza ludzi w sakramencie pojednania.

Tyle razy w życiu byłam już na Eucharystii, tyle oaz przeżyłam, tyle razy przyjęłam Komunię św., a zapomniałam o tym cudzie, choć tyle o nim wiedziałam. Jak łatwo do wszystkiego się przyzwyczajamy...

Ks. Mikulski zatrzymał się na tajemnicy „nowego życia” w Duchu Świętym, które daje nam Bóg. Nowe życie, nowy człowiek, nowa kultura to pojęcia, które wszystkim uczniom ks. Franciszka Blachnickiego są dobrze znane, a pozostałym zostały przybliżone. Ks. Jan mówił również o współczesnych zagrożeniach dla rodzin: o kulcie ciała, stawianiu na piedestale wszystkiego, co doczesne i przemijalne, podważaniu potrzeby życia w małżeństwie. Przestrzegał jednocześnie, że nawet, jeśli nie chcemy, to i tak na nas wpływają hasła reklamowo-propagandowe, włączane do głów na każdym kroku przez producentów filmowych, twórców i moźnych tego świata. Przesiakamy tymi treściami, zapominając o naszym powołaniu, o wiecznej Bożej miłości, o chrześcijańskiej wizji miłości, która jest dzisiaj często mało atrakcyjna i traktowana jako „przestarzała”. Zapominamy o Bożym zamiśle wobec rodziny, opierającym się na nierozdzielnej, trwającej aż do śmierci, wspólnocie miłości między mężczyzną a kobietą, miłości, która - jeśli będzie wspierać się na miłości Chrystusa

- będzie miłością pełną cudów. Dlatego tak ważna jest formacja w rodzinie, we wspólnocie. Żeby formować innych, trzeba samemu być uformowanym. W rodzinie otrzymuje się pierwsze, decydujące pouczenia o prawdzie i dobru. W rodzinie dzieci uczą się kochać i być kochanymi.

Ks. Jan głosił z pozycji doświadczonego duszpasterza, językiem przystępnym i zrozumiałym dla każdego; posługiwał się swoją rozległą wiedzą duszpasterską i oazową. Stałe nawiązywał do stylu życia małżonków skupionych w Ruchu Światło-Życie. Przybliżył sylwetkę księdza F. Blachnickiego.

Ze swojej strony składałam podziękowania wszystkim organizatorom za rekolekcje. Niech Pan Bóg wynagradza im za wszelkie dobro, którego doświadczyłam. Pamiętam o nich w swoich modlitwach.

**Agnieszka Nowacka**

## Krościenko

### Wakacje na Jagiellońskiej

„Magnificat ánima mea Dóminum... – Wielbi dusza moja Pana...” Te słowa uwielbienia i dziękczynienia Panu wyśpiewujemy wraz z Maryją w dniu zakończenia sezonu rekolekcyjnego. Kiedy sięgamy pamięcią do każdego turnusu rekolekcji, zgodnie stwierdzamy, że wielkie rzeczy uczynił nam Wszechmocny...

W pięciu seriach rekolekcji (Oaza Rodzin I st., Oaza Rodzin II st., Oaza Rekolekcyjna Diakonii Rekolekcji I st., Oaza Rekolekcyjna Diakonii Rekolekcji II st. i Sesja o pilotowaniu nowych kręgów DK) uczestniczyło ok. 300 osób – małżeństw i dzieci.

OR I st. była niemalże oazą „młodzieżową”, bo większość uczestników stanowiły małżeństwa ze stażem niższym niż 5 lat. Ta oaza została wcześniej okupiona kilkoma miesia-

cami modlitwy i intensywnego poszukiwania pary moderatorskiej i moderatora (poniważ ci, którzy planowali tę posługę już w zeszłym roku, z różnych powodów byli zmuszeni do zmiany planów wakacyjnych). Na szczęście Pan Bóg jest większy niż nasze obawy i leżące w gruzach plany i zamiary! Małgosia i Jurek z diec. radomskiej z ochotą odpowiedzieli na prośbę o pomoc (choć ich plany były nieco inne) a moderator – ks. Adam Wyszyński z Warszawy – został do nas skierowany przez swoją parę diecezjalną, gdyż poszukiwał rekolekcji dla rodzin I stopnia, w I turnusie.... Wspomagał go niezawodny od lat o. Józef Moźdrzeń SJ.

Zanim rozpoczął się II turnus – OR II st. stanęliśmy przed kolejną niewiadomą. Tym razem małżeństwo, które miało posługiwać w kuchni, musiało zmienić plany z powodu kłopotów zdrowotnych. I znów zaczęły się intensywne poszukiwania i modlitwa – bo po ludzku sytuacja zaczęła stawać się beznadziejna... Ale znów Pan Bóg dał nam do zrozumienia, że nie nasze plany i obawy są tu istotne. Zosia i Edward z Jaworzna, którzy po ciężkiej pracy w kuchni w I turnusie mieli wyjechać do domu na dwa tygodnie, by potem wrócić do nas na sierpień, nie zostawili nas w potrzebie i Zosia, z pomocą dwóch pań z Krościenka, sprawiła, że duch uczestników rekolekcji mógł bazować na naturze m.in. najedzonej... O siły duchowe 14 małżeństw wraz z dziećmi dbał ks. Norbert Panusz – moderator diecezjalny DK diec. opolskiej (i świeżo mianowany proboszcz) razem z Anią i Markiem również z diec. opolskiej.

Wraz z początkiem sierpnia zaczyna się dla nas najbardziej intensywny kawałek wakacji, bo w ciągu trzech tygodni przez Dom na Jagiellońskiej przewijają się aż trzy grupy. Ale jest to też czas bardzo bogaty w owoce, bo w kolejnych trzech sesjach uczestniczą ci, którzy zacerpnąwszy pełnymi garściami z

bogactwa charyzmatu, który pozostawił nam ks. F. Blachnicki, chcąc dzielić się tym skarbem z innymi, m.in. przygotowując i prowadząc rekolekcje czy też pilotując kręgi. Cieszyliśmy się obecnością kilku byłych i obecnych par diecezjalnych, trzech par filialnych oraz naczelnej redakcji Listu DK, a także wspaniałymi moderatorami: ks. Andrzejem Wachowiczem – moderatorem krajowym DK, ks. Romanem Litwińczukiem – byłym moderatorem generalnym Ruchu Światło-Życie, a od roku proboszczem jednej z gorzowskich parafii oraz ks. Markiem Majem – moderatorem diecezjalnym DK w diecezji lubelskiej. Wielką radością dla nas było to, że w sesji o pilotowaniu uczestniczył ks. Włodzimierz Dzik, który przyjechał do Krościenka aż z Bolonii, gdzie pracuje wśród polonii włoskiej i gdzie zaczynać się kręgi DK.

Myśląc o minionych wakacjach nie możemy zapomnieć pięknego świadectwa siedleckich alumnów. W ubiegłym roku kilku z nich

tak przeżyło oazę i sesję w Krościenku, że zachęcili swoich współbraci, by i w tym roku przyjechać na Jagiellońską. W każdej serii rekolekcji klerycy uczestniczyli z wielką gorliwością, zajmując się m.in. dziećmi, ale również przygotowując służbę liturgiczną, dbając o zakrystię czy też wprowadzając uczestników OR II st. w tajemnicę Eucharystii. Ich obecność wśród rodzin była dla obu stron wielkim ubogaceniem (co zgodnie podkreślali wyjeżdżając).

Można by jeszcze długo dzielić się tym, czego doświadczyliśmy podczas rekolekcyjnego sezonu na Jagiellońskiej, ale niech resztę dopowiedzą ci, którzy podczas wakacji tu byli i wielkich dzieł Bożych doświadczyli osobiście. Warto znaleźć ich w Waszych diecezjach i dokładnie wypytać. Na pewno dodadzą wiele szczegółów, a i – sądząc po ilości eksploatowanych do granic pojemności kart pamięci aparatów – pokażą wiele rzeczowych dowodów!

**Maria Różycka**  
Sekretariat DK



fot. Urszula i Jerzy Kopatsoy



## IX SYMPOZJUM KWC

KRUCJATA WYZWOLENIA CZŁOWIEKA  
WRAZ Z ZESPOŁEM APOSTOLSTWA TRZEŻWOŚCI  
PRZY KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI  
ZAPRASZA NA SYMPOZJUM:

### „PROFILAKTYCZNE ASPEKTY PRZYGOTOWANIA RODZICÓW I DZIECI DO I KOMUNII ŚW.”

ŁOMŻA, SOBOTA 11 PAŹDZIERNIKA 2008 R.

ZAPRASZAMY DUSZPASTERZY, RODZICÓW, KATECHETÓW, KLERYKÓW, CZŁONKÓW KRUCJATY  
SZCZEGÓŁY DOTYCZĄCE PROGRAMU BĘDĄ SIĘ UKAZYWAĆ NA STRONIE:

**WWW.KWC.OAZA.PL**

## KONKURS FOTOGRAFICZNY DOMOWEGO KOŚCIOŁA 2008

Redakcja kwartalnika „Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych” zaprasza wszystkich zainteresowanych do wzięcia udziału w kolejnym konkursie fotograficznym. W tegorocznej edycji proponujemy dwie kategorie konkursowe:

### „JEDNOŚĆ MAŁŻEŃSKA” „REKOLEKCJE? TO JEST TO!”



Fotografie powinny pochodzić z rekolekcji Domowego Kościoła. Najlepsze fotografie z każdej kategorii będą zaprezentowane na łamach „Listu”, a zwycięzcy otrzymają atrakcyjne nagrody. Prace przyjmujemy drogą elektroniczną (fotografia cyfrowa w oryginalnej rozdzielczości lub zeskanowane odbliski w rozdzielczości 600x600 dpi) na adres: **dkfoto@wp.pl** lub pocztą tradycyjną (odbliski) na adres redakcji. Jeden autor może przysłać maksymalnie po jednym zdjęciu do każdej z kategorii. Termin nadsyłania prac do końca listopada 2008. Każda praca powinna zawierać: nazwę kategorii, tytuł zdjęcia, autora, miejsce i czas wykonania, rodzaj rekolekcji; prace nie posiadające wymienionych informacji nie będą uwzględniane; dopisek autora: „**Oświadczam, że przesłane przeze mnie na konkurs zdjęcia stanowią przedmiot moich wyłącznych autorskich praw osobistych i majątkowych. Oświadczam, że udzielam Organizatorowi Konkursu nieodpłatnej licencji na wielokrotne korzystanie z nadesłanych prac fotograficznych, ich utrwalanie i powielanie dowolną techniką, a także na ich rozpowszechnianie w publikacjach i na stronach internetowych Domowego Kościoła, gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie**”. Redakcja nie zwraca nadesłanych prac.

## ŚWIADECTWA

RZYMSKIE REKOLEKCJE  
W "DRODZE"

Elżbieta i Mirosław Wrotek

Na rekolekcje III stopnia w Rzymie (16. 07 - 01. 08. 2008) jechaliśmy ze świadomością, że Bóg chce, abyśmy uczestniczyli w oazie zorganizowanej i poprowadzonej przez Międzynarodową Diakonię Ewangelizacji Ruchu Światło-Życie. Wczasy przygotowań odczuwaliśmy, że Pan usuwał na naszej drodze kolejne przeszkody, a plany wyraźnie układały się tak, by jechać na rekolekcje w drugim turnusie. Mirek otrzymał 3-tygodniowy urlop – pierwszy raz od 10 lat – dzięki czemu naszą podróż do Rzymu uczyniliśmy pielgrzymką, nawiedzając po drodze Sanktuarium Ojca Pio, Manoppello i Asyż. Tradycyjnie na rekolekcje wybraliśmy się kręgiem macierzystym, tym razem z wyłączeniem jednego małżeństwa, które czekało na przyjście na świat kolejnego dziecka. Dzidzius urodził się w noc naszego powrotu z Rzymu, a ponieważ podróżowaliśmy samochodami, tej nocy nie spaliliśmy i mogliśmy się wspólnie modlić o szczęśliwy poród.

Na oazie byliśmy w kręgu pięciu małżeństw: trzech małżeństw z naszego kręgu macierzystego i dwóch małżeństw z Wrocławia, będących od 27 lat na drodze formacji DK, które dawały nam bardzo budujące świadectwo trwania w Domowym Kościele. Szczególnie cieszył nas fakt przeżywania rekolekcji wspólnie z naszymi dziećmi, które uczestniczyły w Oazie Dzieci Bożych I stopnia. Animatorzy Ruchu Światło-Życie chętnie podjęli posługę i pomogli dzieciom formować się du-

chowu, dzięki czemu nasz syn Tymoteusz (10 lat) powiedział na godzinie świadectwa, że przeżył na rekolekcjach wiele szczęśliwych chwil.

Oprócz małżeństw i Dzieci Bożych w rekolekcjach uczestniczyli dorośli i młodzież z Ruchu Światło-Życie z Polski, Litwy i Białorusi. Wzajemnie uczyliśmy się szacunku i otwartości na siebie, a trudy rekolekcji „w drodze” – bo taki jest III stopień – były dla nas szkołą pokory. Postawa ks. Ireneusza, Julii i Gali zainspirowała nas do większego otwierania się na sytuacje życiowe, z których każda może być okazją do ewangelizacji i nawet brak znajomości języka nie jest w tym przeszkodą.

Bardzo budujące dla nas były spotkania z Żywym Kościołem – ze wspólnotami: Communione e Liberazione, Focolari, Droga Neokatechumenalna, Odnowa w Duchu Świętym, Małe Siostry Karola de Foucauld, Zgromadzenie Braci Szkolnych Marystów, Międzynarodowe Centrum Młodzieży San Lorenzo, Ruch Szensztacki, Kongregacja ds. Ewangelizacji Narodów i wiele innych, od których uczyliśmy się wiary, zaufania, otwartości, czerpaliliśmy radość i inspirację.

Budujące było dla nas także doświadczenie statio, a szczególnie poruszyła nas Eucharystia przy grobie Św. Piotra oraz Sługi Bożego Jana Pawła II, jak również modlitwa „Anioł Pański” z Benedyktem XVI. Każdy z nas w czasie rekolekcji przeżył coś niezwykłego. Dla Tymka ważne było spotkanie z papieżem Benedyktem XVI, Ela została umocniona przez słowo Boże: „Jeżeli kto pełni posługę, niech to czyni mocą, której Bóg udziela, aby we wszystkim był uwielbiony Bóg przez Jezusa Chrystusa. Jemu chwala i moc na wieki wieków! Amen” (1 P 4, 11 b), a w spotkaniu ze wspólnotą „Maria” z Odnowy Charyzmatycznej doświadczy-

ła daru jedności na wspólnej modlitwie uwielbienia językami. Nasza córka Weronika (10 lat) od kilku miesięcy codziennie w czasie modlitwy rodzinnej prosiła o chrzest w Duchu Świętym w Rzymie. Podczas Eucharystii we wspólnocie „Maria” doświadczyła działania Ducha Świętego w darze radości. Spotkanie z Odnową stało się również miejscem działania Boga w sercu Mirka, który cierpiał z powodu bólu gardła. Gdy Jezus Eucharystyczny przechodził pośród zgromadzenia, mąż mówił sobie jak owa kobieta z Ewangelii: „obym się tylko Go dotknął, a będę zdrowy”. Każdy z nas

mógł dotknąć Jezusa, bo kapłan podchodził do każdego. Czuliśmy się tam jak w domu. Kolejnym mocnym doświadczeniem dla Mirka było spotkanie z Communione e Liberazione i słowa kapłana, że „chrześcijaństwo ograniczone do zakrystii nie satysfakcjonuje Jezusa”. W czasie rekolekcji III stopnia w Rzymie oboje na nowo zostaliśmy zmotywowani do ewangelizacji, a naszym małżeńskim postanowieniem – regułą życia na najbliższy miesiąc – stało się codzienne odmawianie Nieszporów w ramach modlitwy małżeńskiej. Trwamy w niej.

Alleluja!

SESJA  
O PILOTOWANIU KRĘGÓW DK  
W ŻYTOMIERZU  
NA UKRAINIE

Barbara i Roman Kosakowscy

W dniach 30. 06 - 05. 07. 2008, dzięki staraniom wspólnoty DK z Żytomierza, dzięki parze naszych łączników z Ukrainą – Małgosi i Staszko-wi Matrasom oraz organizatorom i prowadzącym – Marysi i Ryszardowi Karolewskim, poznańskiej parze filialnej, odbyła się w Żytomierzu w klasztorze siostr Benedyktynów sesja o pilotowaniu kręgów DK. Wzięło w niej udział 9 małżeństw z Ukrainy i 4 pary posługujące z Polski wraz z kapłanem prowadzącym ks. Grzegorzem Robaczykiem, proboszczem z Leszna.

Pobyt na Ukrainie to doświadczenie spotkania z ludźmi mającymi polskie korzenie, bardzo gościnnymi, otwartymi, spragnionymi Boga, z ludźmi przeżywającymi materialny niedostatek, mimo iż większość z nich obecnie ma pracę. Pobyt na Ukrainie to również doświadczenie świadectwa odradzania się i funkcjonowania kościoła katolickiego w realiach współistnienia z kościołem prawosławnym, to spotkania z kapłanami tam pracującymi.

Pobyt na Ukrainie to wreszcie doświadczenie uczestniczenia w rekolekcjach, w czasie których odkrywamy działanie Pana w naszych sercach.

Podczas spotkań dzieliliśmy się doświadczeniami w pilotowaniu kręgów, mówiliśmy o nowych propozycjach i rozwiązaniach. Bardzo utkwiła nam w pamięci wypowiedź jednego z małżeństw z Ukrainy, których krąg był pilotowany tylko przez dwa spotkania przez parę, która dojeżdżała z odległej miejscowości. Para ta dała jednak tak mocne świadectwo swojej wiary, że to bardzo wzmocniło nowo powstały krąg i pozwoliło mu dalej funkcjonować.

Innym świadectwem, które uderzyło nas, była modlitwa żon za mężów, żon, które chciały formować się w kręgach, a ich mężowie – nie. Po roku modlitwy powstał nowy krąg z tych właśnie par. Kiedy omawialiśmy temat roli kapłana, jedna z par ukraińskich podzieliła się tym, że ich obecność w powstającym kręgu była możliwa tylko dzięki temu, że był tam kapłan. Mieli bowiem wątpliwości, czy to nie tworzy się jakaś sekta.

Konferencje prowadzone przez Marysię i Ryszarda usystematyzowały w nas wizję prowadzenia nowego kręgu oraz wniosły nowe elementy, takie jak np. uroczyste wprowadzenie do wspólnoty Domowego Kościoła, gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie. Prowadzący, posługując się nowymi zdobyczami techniki, w sposób sugestywny przekazywali nam treści związane z pilotowaniem kręgów.

Nasze rekolekcje były otoczone opieką modlitewną siostr Benedyktyn, które realizując na co dzień maksymę założyciela „módl się i pracuj”, poprzez swój uśmiech dawały świadectwo autentycznej radości z tego, co robią. Siostry wstawały na modlitwę w nocy oraz spotykały się na niej kilka razy w ciągu dnia. W dzień, pomiędzy modlitwami, pracowały jak „mróweczki”, wykonując różne prace w ogrodzie i klasztorze, nierzadko określane jako typowo „męskie”. Z płodów tego ogrodu korzystaliśmy codziennie podczas posiłków. Wypowiedzi siostr dotyczące roli i zagrożeń rodziny we współczesnym świecie pokrywały się z naszymi spostrzeżeniami. Odczuwaliśmy działanie jednego Ducha. Kontakt z nimi porównywaliśmy do picia czystej niezmąconej wody, która daje zdrowie.

Oprócz przeżyć związanych bezpośrednio z rekolekcjami, mieliśmy możliwość odwiedzenia parafii w miejscowości Nowograd i spotkania z księdzem Stefanem pochodzącym z Łodzi. Kapłan z pasją, docierający do swych podopiecznych w promieniu 80 km, obecnie budujący kościół, zaprezentował nam wizję stworzenia ośrodka oazowego w „dziewiczym” terenie, który nam pokazał, a który może stać się własnością parafii. Dostaliśmy też od niego zaproszenie na rekolekcje KWC, które co roku w maju odbywają się w tym miejscu.

Urzekło nas również świadectwo naszego kapłana, księdza Grzegorza, który drogę do Żytomierza pokonywał pociągiem, aby przed rekolekcjami odwiedzić w Charkowie grób wuja, zamordowanego tam w 1940 r. Kapłan ten, który jest proboszczem i także buduje kościół, mimo to znalazł czas, aby nam posługiwać. Mogliśmy poznać świeżość jego ducha objawiającą się w radości ze spotkania z drugą osobą, w radości, którą chciał sprawić swemu wikaremu, kupując mu do kolekcji „szaliki kibica”. To taki mały przykład jego wielkiego serca.

Jako nasze osobiste dotknięcie przez Pana odczuliśmy umożliwienie nam wyjazdu na te rekolekcje, gdy piętrzyły się przeszkody w pracy, pokazanie jak rozwiązać konkretny problem osobisty, wzbudzenie pragnienia częstego adorowania Pana Jezusa w ślad za Jego wezwaniem i za przykładem modlących się siostr.

Do tego całego bogactwa przeżyć dodać należy pobyt w Berdyczowie (ukraińska Częstochowa) i zawierzenie Maryi naszych rekolekcji przed ich rozpoczęciem, zwiedzanie Cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie w czasie powrotu z rekolekcji i spotkanie z Polakami, którzy społecznie troszczą się o groby naszych rodaków. Nadzieja obecna w naszych sercach pozwoliła nam z dużą dozą humoru przetrwać długie godziny oczekiwania w jedną i drugą stronę na przejściu granicznym. Wdzięczni jesteśmy Bogu za czas naszej obecności wśród braci na Ukrainie. Chwała Panu!

Był to czas głębszego poznawania i doświadczania charyzmatu Ruchu. Wieloletnie doświadczenie i życie charyzmatem Ruchu przez kapłana prowadzącego rekolekcje ks. Romana Litwińczuka sprawiło, że jego homilie, katechezy były bardzo przekonujące, wiele nam dały. Ela Kozyra i Marysia Różycka z Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła ubogacały nas także swoim doświadczeniem w pracy z rodzinami.

Poszczególne dni poświęcone były prowadzeniu oaz rekolekcyjnych I, II i III stopnia. W ostatnim dniu poznawaliśmy inne rekolekcje DK: ORAR-y, sesję o pilotowaniu, sesje tematyczne.

Ważnym akcentem było spotkanie z ks. Adamem Wodarczykiem, moderatorem generalnym Ruchu Światło-Życie, i jego wykład dotyczący historii życia Sługi Bożego Ks. Franciszka Blachnickiego, rozwoju wiary u naszego Założyciela, jego wierności powołaniu. Tak jak on wiele zdziałał dzięki otwarciu na wolę Bożą, tak i my możemy dużo zrobić, pozostając wierni charyzmatowi Ruchu. Jeden z uczestników rekolekcji użył takiego sformułowania, które gdzieś zasłyszał – skoro Założyciel

Ważnym akcentem było spotkanie z ks. Adamem Wodarczykiem, moderatorem generalnym Ruchu Światło-Życie, i jego wykład dotyczący historii życia Sługi Bożego Ks. Franciszka Blachnickiego, rozwoju wiary u naszego Założyciela, jego wierności powołaniu. Tak jak on wiele zdziałał dzięki otwarciu na wolę Bożą, tak i my możemy dużo zrobić, pozostając wierni charyzmatowi Ruchu. Jeden z uczestników rekolekcji użył takiego sformułowania, które gdzieś zasłyszał – skoro Założyciel

## ZIEMIA OBIECANA

W Mikoszewie, w czasie wakacji, odbyła się ONŻ I stopnia dla rodzin z diecezji tarnowskiej, zorganizowana przez parę rejonową Krystynę i Andrzeja Kuców z Tarnowa. Świadectwami z tej oazy dzielił się jej uczestnicy – dwaj młodzi ludzie: Grzegorz (lat 20) z diakonii wychowawczej i diakon Maciej Fleszar.

\*\*\*

Mikoszewo jest naszą ziemią obiecaną, po bezkresach której dzielnie nas prowadzili odwazni i nieugięci, nie uznający kompromisów, ale też wielce opiekuńczy ciocia Krysia i wujek Andrzej. Oto my, nierozgarnięte dzieci Boże, poznawaliśmy magię tego miejsca z imieniem Pana na ustach i radością w sercu. Ludzie całkowicie sobie obcy z różnych miejscowości, w różnym wieku, żyli się jak jedna wielka rodzina. Albowiem Bóg powołał nas do życia, abyśmy wspólnie kosztowali jego uroków. Ksiądz Darek zebrał najwierniejsze owce Pana, aby w Mikoszewie, miejscu uwielbionym przez Niego, stworzyć atmosferę pełną miłości, a przede wszystkim – wolności od zła, niepokoju, trosk, zmartwień i kłopotów. Rozesłał więc wieść o rodzącej się oazie szczęścia, gdzie ból, troskę i zawiść zastępuje miłość, radość i piękno. Byli tacy, co wątpili. Mówili: „To niemożliwe! Raj na ziemi nie istnieje!” Jak bardzo się mylili! Jasne, że istnieje. Istnieje w oczach

Ruchu Światło-Życie jest kandydatem na ołtarze, to on, członek Ruchu, nie ma żadnych zastrzeżeń do charyzmatu Ruchu i chce w pełni być mu wierny. Zgadza się z tym całkowicie. I jeszcze jedna, ostatnia myśl – łaska jest przypisana do charyzmatu, chcemy więc być mu wierni. W naszej wspólnocie rejonowej będziemy świadczyć wobec innych członków Ruchu o potrzebie przeżycia przez każdego z nas pełnej formacji. Szczęść Boże!

dziecka, w szumie fal, w kropkach rosy, w śpiewie ptaka. Istnieje dla tych, którzy umieją je dostrzec. A tu w tym miejscu mogliśmy tego wszystkiego doświadczyć. Dostaliśmy od Pana więcej niż mogliśmy sobie wyobrazić. Po stokroć więcej dostaliśmy – zgodnie z obietnicą. Amen.

Grzegorz

\*\*\*

Każdy człowiek nosi w sobie pragnienie wspólnoty. Powołanie kapłańskie przez długi czas wydawało mi się nie do pogodzenia z tym wielkim pragnieniem wzbudzonym przez Boga. A przecież Kościół jest właśnie wspólnotą. W czasie tych wakacji poprzez udział w oazie w Mikoszewie odkryłem wspólnotę Domowego Kościoła, a wraz z nią tę najmniejszą ze wspólnot – rodzinę. Jak do tej pory małżeństwo i rodzina wydawały mi się dosyć odległe od pojęcia wspólnoty, której troską jest oddawanie chwały Bogu i zbawienie każdego z jej członków. Dzisiaj już widzę, że bardzo się myliłem. Na oazie spotkałem ludzi mocno stąpających po ziemi, którzy swoją miłość budują na Chrystusie. Osobisty wybór Chrystusa jako Pana i Zbawiciela, którego dokonali, nie usuwa przed nimi trosk codzienności, ale pozwala ustawiać je w odpowiednim świetle. Bogu niech będą dzięki za tych, którzy Chrystusowe wezwanie do wzajemnej miłości traktują na serio!

diakon Maciej

## WIERNOŚĆ CHARYZMATOWI

### Dana i Darek Stępniewie

Chcemy podzielić się z wami najważniejszymi przeżyciami z Oazy Rekolekcyjnej Diakonii Rekolekcji (ORDR) II stopnia, w której uczestniczyliśmy w dniach 16-21 sierpnia 2008 r. w Domu Rekolekcyjnym DK na ul. Jagiellońskiej w Krościenku. Czekaliśmy trzy lata na to, by dostać się na te rekolekcje, ale warto było.

## OD REDAKCJI

W naszym krótkim słowie chcemy wyjaśnić skąd taka fotografia na okładce. Jest to wizerunek naszego Założyciela Ojca Franciszka, który pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi. Opis drogi krzyżowej i miejsca, gdzie rzeźba się znajduje, możecie przeczytać niżej. Inne fotografie z tej drogi krzyżowej zamieściliśmy na stronach 39. i 50.

Zwracamy też uwagę na fakt, że przejmujący wizerunek Ojca Franciszka oddającym się na służbę cierpiącemu Jezusowi bardzo dobrze koresponduje z wypowiedzią ks. Adama Wodarczaka, Moderatora Generalnego Ruchu Światło-Życie, w której opowiada o procesie beatyfikacyjnym, nawróceniu i oddaniu się „do dyspozycji” Ojca Franciszka (s. 20).

Pasierbiec - jest to miejscowość położona na południu Polski w Beskidzie Wyspowym w województwie nowosądeckim w diecezji tarnowskiej, w pobliżu Limanowej. Jest to samodzielna parafia od roku 1958, położona w przepięknym malowniczym terenie - wśród wzgórz. W 1973 roku wybudowano tu piękny kościół wpisujący się w górski pejzaż - jest to sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia z Jej cudownym obrazem, który od około 200 lat jest tu czczony jako „Obraz Łaskami Słynący”. Tysiące pielgrzymów z okolic i zza granicy przybywa tu szczególnie w okresie odpustu ku czci Matki Bożej Pocieszenia w ostatnią sobotę i niedzielę miesiąca sierpnia.

Na terenie Sanktuarium znajduje się na dość dużym obszarze Droga Krzyżowa, jeszcze nie całkiem dokończona - bo do całości brakuje jeszcze dwóch stacji - w której (wraz z Chrystusem) umieszczone są postacie wielkich Polaków, między innymi: Jana Pawła II, Ks. Jerzego Popiełuszko, Prymasa Tysiąclecia oraz **naszego Założyciela Ks. Franciszka Blachnickiego** i innych. Projektantem dzieła jest prof. Wincenty Kućma z Krakowa.

Warto odwiedzić to szczególnie urokliwe miejsce o każdej porze roku.

**Urszula i Jerzy Kopańscy,  
DK Tarnów**

**Zdjęcia na okładkach:** okładka zewnętrzna I - fot. Urszula i Jerzy Kopańscy, okładka II - projekt redakcji, fot. Andrzej Matoga; okładka wewnętrzna III - fot. Danuta i Andrzej Bartosikowie, fot. Archiwum Ruchu Światło-Życie, fot. Sławomir Wiechowski; okładka wewnętrzna IV - na podst. materiałów Wydawnictwa Światło-Życie. **Odpowiedzialni za treść LISTU:** Jolanta i Mirosław Słobodowie, ks. Andrzej Wachowicz; **redakcja merytoryczna i techniczna, projekt okładki i skład:** Agnieszka i Tomasz Talaga, adres: listdk@op.pl, 95-080 Tuszyn, 3 maja 47; **redakcja działu „Relacje z życia DK”:** Beata i Tomasz Strużanowscy, adres: tomekstruzanowski@op.pl; **redakcja działu „Świadectwa”:** Elżbieta i Witold Kowalczykowie, adres: wkowalczyk@oaza.pl; **druk i oprawa:** Wydawnictwo Światło-Życie, ul. Królowej Jadwigi 148, 30-212 Kraków; **prenumerata i zmiany ilości zamawianych egzemplarzy:** Sekretariat DK, ul. Jagiellońska 100, 34-450 Krościenko n. Dunajcem, jagiellonska@oaza.pl, tel. 018 2623942; **Wpłaty za LIST (przez osoby odpowiedzialne za dystrybucję) na konto:** 13 1560 1108 0000 9060 0019 2403 GETIN BANK, z dopiskiem „za LIST nr 110”. **„Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych”** jest pismem formacyjno-informacyjnym kierowanym do członków Domowego Kościoła - gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie. Ukazuje się od 1975 roku. Pierwszym redaktorem był Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki (1921-1987). Do użytku wewnętrznego Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce. **Wrzesień-Listopad 2008.**